Piłkarze Górnika wyszli na boisko z opóźnieniem. To był protest

strona 16

Pokaz ekomody w przedszkolu

Młode modelki i modele mieli na sobie stroje z kartonów, gazet i folii

strona 20

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota łęczyńska

tuba ŁĘCZNEJ

29 kwietnia - 5 maja 2025 r. ■ nr 17 (492) ■ Cena 4,50 zł (w tym VAT 5%)

ŁĘCZNA ▪ SPICZYN ▪ LUDWIN ▪ MILEJÓW ▪ CYCÓW

Daniel zginął ugodzony nożem. Proces ruszy na nowo

Fot.Dominik Smagała

Sąd Najwyższy uchylił uniewinnienie Karola G. skazanego za zabójstwo kolegi w Ludwinie. Jak uzasadnia ten wyrok?

Mężczyzna po kilkudziesięciu miesiącach na wolności może wrócić za kraty

STR. 6

Młodzi rowerzyści walczyli o Puchar Burmistrza Łęcznej

Jedną z rywalizacji była jazda po torze przeszkód

STR. 3

Bogdanka liczy na rynek ukraiński

STR. 4

Paweł Brodzisz z prestiżową odznaką

Państwową odznaką „Zasłużony dla Kultury Polskiej” łęczyńskiego artystę udekorował burmistrz Leszek Włodarski

STR. 5

N 875
ISSN 2450-4416 INDEX 409642
9 772450 441504

Porządki nad Wieprzem i Świnką

STR. 2

LEC

R E K L A M A

R E K L A M A

eprasa.pl 829d2ebd17

STOPKA
wspólnota
TYGODNIK LOKALNY

Redaktor Naczelny:
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadzący:
Kamil Kulig
tel. 530 054 829
leczna@24wspolnota.pl
kontakt@tubalecznej.pl

Dziennikarze:
Konrad Sławiński
tel. 600 282 700
Dominik Smagała
tel. 780 029 990
smagała@24wspolnota.pl

Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Agata Badziak
Specjalista ds. reklamy
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład:
Krzysztof Pałys

Adres redakcji:
21-100 Lubartów, ul. Ks. A Szulca 1

Księgowość:
tel. 510 166 892

Kolportaż:
tel. 791 193 007

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk:
Polska Press Drukarnia
Białystok - ul. Ignatki 40/2

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

INFORMATOR

INFORMATOR

UBEZPIECZENIA

BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK
UL. TARGOWA 14
21-010 ŁĘCZNA
tel. 81 752 0 900; tel. 515 034 328
email; biuro@ubezpieczenie-leczna.pl
www.facebook.com/gamaubezpieczen

KOMINIARZ

USŁUGI KOMINIARSKIE
MONTAŻ WKŁADÓW KOMINOWYCH
tel. 506-374-693

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

PRZEGLĄDY STANU TECHNICZNEGO BUDYNKÓW:

Kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
tel. 502 402 728

KASY I DRUKARKI FISKALNE

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

USŁUGI

Monika Iskra
Łęczna, ul. Braci Wójcickich 15
kontakt@biurospark.pl
Oferujemy kompleksowy zakres usług:
- pomoc w zakładaniu firm,
- księga przychodów i rozchodów,
- księgi handlowe,
- ewidencja ryczałtowa,
- płace i kadry.

KOMPUTERY

NAPRAWA KOMPUTERÓW
Zezulin Pierwszy 81
Facebook: serwis CYBERDELIA
tel. 669-536-236

Porządki nad Wieprzem i Świnką

W dolinie rzek dobiegły końca pierwsze prace pielęgnacyjne, które są wstępem do szerszej rewitalizacji tych terenów. To część unijnego projektu realizowanego wspólnie z ukraińskim miastem partnerskim Kowel.

Fot.UM w łęcznej

Przedsięwzięcie ma na celu przekształcenie nadbrzeżnych obszarów Łęcznej w atrakcyjne, zielone przestrzenie publiczne

Przedsięwzięcie ma na celu przekształcenie nadbrzeżnych obszarów Łęcznej w atrakcyjne, zielone przestrzenie publiczne.

Jak informuje Urząd Miejski w Łęcznej, w ramach robót przygotowawczych przeprowadzono wycinkę 42 drzew w okolicach spichlerza i skarpy staromiejskiej przy ulicy Lubelskiej.

- Przy typowaniu drzew do wycinki brano pod uwagę parametry drzewa, stan techniczny i zdrowotny oraz lokalizację. Były to drzewa zamierające, połamane, chore i uszkodzone, które zgodnie z dokumentacją nie rokowały dalszego rozwoju, a przede wszystkim kolidowały z zaplanowaną inwestycją – mówi Grzegorz Kuczyński, rzecznik łęczyńskiego ratusza.

- W miejscu usuniętych klonów, wierzb, czeremchy i robinii zostaną zasadzone nowe zdrowe drzewa, a na terenach nadrzecznych przy spichlerzu powstanie drewniana promenada i kładka oraz elementy małej architektury – dodaje.

I zaznacza, że decyzja o wycince była poprzedzona dokładną oceną stanu technicznego drzew i uzgodniona z Lubelskim Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków. Cały proces odbywał się pod czujnym okiem ornitologa, by zapewnić bezpieczeństwo ptasim siedliskom.

W najbliższych miesiącach teren nad Wieprzem i Świnką zmieni się nie do poznania. W planach jest m.in. budowa drewnianej promenady, kładki i instalacja elementów małej architektury, które mają uprzyjemnić spacery i wypoczynek w tej części miasta.

Kamil Kulig

Już w niedzielę Majówka w Zawieprzycach

Będzie to idealna okazja, by spędzić czas z rodziną i przyjaciółmi, zanurzyć się w historii, spróbować regionalnych specjałów i bawić się do późnych godzin wieczornych przy dźwiękach dobrej muzyki.

Po latach przerwy mieszkańcy gminy Spiczyn i okolic znów będą mogli świętować wspólnie w wyjątkowej atmosferze historycznego Zespołu Pałacowo-Parkowego w Zawieprzycach. W niedzielę, 11 maja odbędzie się długo wyczekiwana Majówka 2025, której hasłem przewodnim jest „Powrót do korzeni".

Wydarzenie wystartuje o godzinie 13 i zapowiada się jako dzień pełen emocji, atrakcji i rodzinnej zabawy w duchu lokalnych tradycji i historii.

Na uczestników czeka bogaty program: od pokazów musztry i wojskowych inscenizacji, przez walki na szable, żonglerkę chorągwiami i rekonstrukcję bitwy, aż po występy artystyczne, koncerty i widowiskowy Fire Show.

Nie zabraknie też kulinarnych doznań – Koła Gospodyń Wiejskich z terenu gminy przygotują tradycyjne przysmaki, a konkurs kulinarny wyłoni lokalnych mistrzów smaku.

W części muzycznej usłyszymy m.in. zespoły Retro Swing, Kapelę Drewutnia, Guzowianki, a na finał scenę rozgrzeje charyzmatyczny Konstanty Drążek.

Organizatorami są Gminne Centrum Kultury w Ziółkowie, Gmina Spiczyn oraz Chorągiew Zamku w Zawieprzycach.

Program Majówki:

13:00 – Rozpoczęcie i powitanie gości
13:30 – Występy lokalnych artystów
14:30 – Pokaz musztry
15:00 – Pokaz Wojsk Zachodnich
15:30 – Pokaz władania szablą
15:40 – Rozstrzygnięcie konkursu kulinarnego
16:10 – Żonglerka chorągwiami
16:40 – Rekonstrukcja bitwy
17:10 – Prezentacje grup historycznych
18:00 – Retro Swing
19:00 – Kapela Drewutnia
20:00 – Guzowianki
21:00 – Fire Show
21:30 – Konstanty Drążek

Kamil Kulig

Smaki Spiczyna – zgłoś się do konkursu kulinarnego

Gminna Biblioteka Publiczna w Spiczynie zaprasza wszystkich miłośników regionalnych smaków do udziału w konkursie kulinarnym „Smaki Spiczyna", organizowanym w ramach Majówki w Zawieprzycach.

Konkurs ma na celu promocję lokalnych tradycji kulinarnych oraz integrację społeczności poprzez wspólne świętowanie przy smakach znanych z dzieciństwa i rodzinnych stołów.

Kategorie konkursowe to 1. Pierogi, ciasta, chleby i inne wypieki, 2. Napoje i nalewki, 3. Inne produkty regionalne (pochodzenia zwierzęcego, roślinnego i mieszanego).

W rywalizacji mogą wziąć udział wyłącznie uczestnicy zgłoszeni przez gminę właściwą dla miejsca ich zamieszkania lub prowadzenia działalności. Każda gmina może zgłosić maksymalnie trzy potrawy – po jednej w każdej z trzech powyższych kategorii.

Termin zgłoszeń upływa 30 kwietnia 2025 roku. Formularze można dostarczyć osobiście lub przesłać drogą elektroniczną.

Pełny regulamin konkursu oraz karta zgłoszeniowa dostępne są na stronie biblioteki

Kamil Kulig

Spotkanie z Grzegorzem Braunem w Łęcznej

W sobotę, 3 maja o godz. 14 w Hotelu Seccession w Łęcznej odbędzie się otwarte spotkanie z Grzegorzem Braunem, jednym z kandydatów ubiegających się o urząd Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Na spotkanie zaproszeni są wszyscy mieszkańcy, którzy chcą poznać bliżej program i poglądy kandydata.

Grzegorz Braun to polski reżyser i polityk, poseł Konfederacji.

Znany z kontrowersyjnych prawicowych poglądów.

Kamil Kulig

TU NADASZ
OGŁOSZENIE
ŁĘCZNA
• BIURO UBEZPIECZEŃ - ZOFIA OSAK, ul. Targowa 14

REKLAMA
ŁĘCZYŃSKIE
CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021
LEC

eprasa.pl 829d2ebd17

Młodzi rowerzyści walczyli o Puchar Burmistrza Łęcznej

Uczestnicy musieli wykazać się wiedzą na temat przepisów, jeździli po miasteczku ruchu drogowego i torze przeszkód, prezentowali umiejętności udzielania pierwszej pomocy.

Szkoła Podstawowa nr 4 w Łęcznej po raz kolejny była gospodarzem Powiatowego Turnieju Rowerowego o Puchar Burmistrza. W zawodach wzięło udział 13 drużyn reprezentujących siedem szkół podstawowych z terenu powiatu łęczyńskiego.

- Celem jest rozwijanie umiejętności praktycznych i teoretycznych w zakresie ruchu drogowego. Uczestnicy muszą wykazać się nie tylko wiedzą o przepisach, ale także umiejętnością jazdy po torze przeszkód oraz udzielaniem pierwszej pomocy – mówił Witold Muszyński, koordynator turnieju i nauczyciel w SP nr 4 w Łęcznej.

Zawodnicy rywalizowali w dwóch kategoriach wiekowych: uczniów klas IV-V oraz klas VI-VIII.

LEC

By bezpiecznie się poruszać

Uczestnicy turnieju zmierzyli się z wieloma wyzwaniami. Musieli rozwiązać testy dotyczące znajomości przepisów ruchu drogowego, udzielać pierwszej pomocy przedmedycznej, pokonać tor przeszkód oraz przejechać przez miasteczko ruchu drogowego. W tym ostatnim zadaniu zawodnicy byli oceniani przez policjantów, którzy czuwali nad przestrzeganiem przepisów przez młodych uczestników.

- Chodzi o to, by dzieci mogły bezpiecznie poruszać się po naszych drogach. Widać, że dużo ćwiczyły, znają przepisy ruchu drogowego. Choć widać emocje, to jeżdżą z ogromnym skupieniem – komentowała asp. szt. Magdalena Krasna, rzeczniczka łęczyńskiej policji.

- Jeśli popełniają jakiś błąd, tłumaczymy im na bieżąco, żeby wiedziały, jak jeździć bezpiecznie i zwracać uwagę na innych uczestników ruchu drogowego – dodała.

Wyniki turnieju

Najlepsze drużyny w swojej kategorii awansowały do etapu wojewódzkiego, który odbędzie się w Biłgoraju.

W kategorii klas IV-V najlepsza okazała się drużyna ze Szkoły Podstawowej w Puchaczowie, która zajęła pierwsze miejsce. Drugą lokatę zdobyła Szkoła Podstawowa nr 4 w Łęcznej, a trzecie miejsce przypadło Szkole Podstawowej w Ostrówku. Kolejne miejsca zajęły: SP nr 2 w Łęcznej, Zespół Szkół z Oddziałami Integracyjnymi w Cycowie i Szkoła Podstawowa w Nadrybiu.

W drugiej kategorii na pierwszym miejscu znalazła się drużyna ze Szkoły Podstawowej nr 4 w Łęcznej. Drugie miejsce zajęła szkoła z Cycowa, a trzecie – SP w Nadrybiu. Kolejne miejsca przypadły: SP nr 2 w Łęcznej, SP w Ostrówku, SP w Puchaczowie oraz SP w Malinówce.

Zwycięzcy indywidualni

W kategorii klas IV-V najlepszym zawodnikiem okazał się Marcel Krasucki z SP nr 4 w Łęcznej. W kategorii klas VI-VIII najlepszy wynik indywidualny osiągnął Wojciech Mitura z Zespołu Szkół w Cycowie.

Kamil Kulig

eprasa.pl 829d2ebd17

Mieszkańcy Skrobowa nie chcą zakładu przetwarzającego cmentarne odpady. Inwestycja grzęźnie w opiniach

Należąca do kurii lubelskiej spółka chce budować zakład przetwarzający odpady z cmentarzy. Ludzie się przed tą inwestycją bronią. Decyzję środowiskową ma wydać wójt gminy Lubartów po uzyskaniu opinii trzech instytucji.

Mieszkańcy Skrobowa i Skrobowa Kolonii sprzeciwiają się planom firmy Pontes sp. z o.o., która chce w Skrobowie Kolonii budować stację odzysku odpadów z cmentarzy. Jest to spółka należąca do lubelskiej kurii metropolitalnej. Mieszkańcy miejscowości obawiają się m.in. odoru i pożarów - firma ma przetwarzać biomasę.

Dotarli nawet do arcybiskupa

Część urządzeń, które miałyby powstać na terenie stacji odzysku, miałaby pracować na zewnątrz. To wiązałoby się z dużym, uciążliwym hałasem. Planowana przez Pontes sp. z o.o. stacja odzysku odpadów miałaby sąsiadować bezpośrednio z ośrodkiem wczasowym Bezeta. Przyjeżdżają do niego osoby, które potrzebują spokoju i wypoczynku. Sąsiedztwo z zakładem generującym hałas oznaczałoby koniec ośrodka.

- Dopuszczalna norma hałasu na zewnątrz budynków mieszkalnych wynosi 55 dB w dzień i 45 dB w nocy. Halas, który wytwarzają te urządzenia, kilkaset razy przekracza te normy, wywołuje fizyczny ból i może być porównany z hałasem wytwarzanym przez startujący odrzutowiec. Hałas tego rodzaju jest słyszany z odległości kilku kilometrów - pisała właścicielka Bezety, Lucyna Parol w piśmie do RDOŚ w Lublinie i do Sanepidu.

Oddzielne pismo trafiło do arcybiskupa lubelskiego Stanisława Budzika. Podpisało się pod nim około 300 mieszkańców

- Realizacja planowanej działalności zniszczy całkowicie i uniemożliwi dalsze funkcjonowanie ośrodka Bezeta oraz uczyni nie do zniesienia w takich warunkach (hałasu i smrodu) życie mieszkających tu ludzi, którzy w trudzie i wyrzeczeniu, pracując często za granicą, budowali swoje domy, aby tutaj w spokoju żyć z rodziną - napisano w piśmie do arcybiskupa.

Zebranie w Skrobowie Kolonii, na którym mieszkańcy wsi wyrażali swój protest wobec planów firmy Pontes sp. z o.o.

Wójt występuje o opinie

Wójt gminy Lubartów ma wydać decyzję środowiskową w sprawie lokalizacji zakładu. Wcześniej muszą wydać opinie trzy instytucje: Wody Polskie, Sanepid i RDOŚ.

Wójt gminy Lubartów aktualnie bada czy istnieje obowiązek przeprowadzenia oceny oddziaływania przedsięwzięcia na środowisko dla planowanego przedsięwzięcia mogącego potencjalnie znacząco oddziaływać (w tym przedłożenia przez inwestora Raportu oddziaływania na środowisko).

- W związku z tym organ zwrócił się do: Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Lublinie, Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie oraz Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego w Lubartowie o opinie w tym zakresie - informuje zastępca wójta Krzysztof Dudziński.

„Konieczność szczegółowego przeanalizowania materiału dowodowego"

Jak do sprawy odniosły się wymienione instytucje?

Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska w Lublinie:

- Dla przedsięwzięcia pn.: „Organizacja i wyposażenie stacji odzysku surowców z materiałów segregowanych w Skrobowie-Kolonii" istnieje konieczność przeprowadzenia oceny oddziaływania na środowisko oraz ustalił zakres raportu oddziaływania na środowisko.

Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie:

- Konieczność przeprowadzenia oceny oddziaływania przedsięwzięcia na środowisko.

Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Lubartowie: niezbędne przeprowadzenie oceny oddziaływania na środowisko przedmiotowego przedsięwzięcia.

- Po otrzymaniu ww. opinii wójt gminy Lubartów na ich podstawie oraz po uwzględnieniu kryteriów wskazanych w art. 63 ust 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko wyda postanowienie ws. obowiązku przeprowadzenia oceny oddziaływania przedsięwzięcia na środowisko - informuje zastępca wójta.

Marcin Kusyk

NEKROLOGI

Krystyna Włosek
94 lata, zm. 6 kwietnia

Piotr Matyjaszczyk
48 lat, zm. 6 kwietnia

Wacław Siedlec
82 lata, zm. 8 kwietnia

Henryk Woźniak
76 lat, zm. 7 kwietnia

Jadwiga Mysiak
80 lat, zm. 8 kwietnia

Mirosław Panek
78 lat, zm. 8 kwietnia

Józef Saczuk
82 lata, zm. 8 kwietnia

Jacek Żyśko
43 lata, zm. 12 kwietnia

Ryszard Tomasiak
75 lat, zm. 23 marca

Zenobia Grzegorczyk
78 lat, zm. 11 kwietnia

Adam Czarnecki
75 lat, zm. 11 marca

Kazimiera Gnaciewicz
67 lat, zm. 13 kwietnia

Janusz Pikula
63 lata, zm. 16 kwietnia

Anna Bil
71 lat, zm. 9 kwietnia

Elżbieta Zofia Karwacka
75 lat, zm. 22 kwietnia

Maria Bigoraj
81 lat, zm. 19 kwietnia

Janina Piekarczyk
77 lat, zm. 22 kwietnia

Tadeusz Malec
87 lat, zm. 23 kwietnia

Śmiertelne potrącenie w Brzezinach - sprawa ciągle w toku

Do tragedii w Brzezinach doszło 31 stycznia po godz. 19. Według policji pieszy poruszał się nieprawidłową stroną drogi, nie miał elementów odblaskowych. Został potrącony przez busa Renault Master. Mimo przeprowadzonej reanimacji mężczyzna zmarł. Według mł. asp. Jagody Stanickiej do zdarzenia doszło na prostym odcinku drogi, poza obszarem zabudowanym, w miejscu nieoświetlonym.

Ja informuje prokurator Krzysztof Sokół z Prokuratury Rejonowej w Lubartowie, zmarłym był 62-letni mężczyzna.

Ustalane są okoliczności zdarzenia, policja prowadzi dochodzenie pod nadzorem prokuratury. Została przeprowadzona sekcja zwłok, Według prokuratury kierujący busem był trzeźwy. Postępowanie jeszcze się nie zakończyło, prokuratura czeka jeszcze na opinię sądowo - lekarską.

Marcin Kusyk

W Lubartowie będzie budowa dwóch ulic. Których?

Przetarg, który został ogłoszony przez Urząd Miasta, dotyczy budowy ulic Bursztynowej i Rubinowej.

I część zamówienia – „Budowa ulicy Bursztynowej wraz z kanalizacją deszczową i kanałem technologicznym" obejmuje między innymi: prace ziemne i rozbiórkowe, budowę sieci kanalizacji deszczowej wraz z przykanalikami i układem drenarskim, w tym: kanalizację deszczową o długości 170,1 mb, montaż 18 studni rewizyjnych, montaż 13 szt. wpustów ulicznych, budowę jezdni z parkingiem o powierzchni 1970 m^2, budowę zjazdów o powierzchni 618 m^2, budowę drogi dla pieszych i rowerów o powierzchni 847 m^2, budowę drogi dla pieszych o powierzchni 385 m^2.

II część zamówienia – „Budowa ulicy Rubinowej wraz z kanałem technologicznym" obejmuje między innymi: prace ziemne i rozbiórkowe, budowę jezdni o powierzchni 1618 m^2, budowę zjazdów o powierzchni 330 m^2, budowę dojść do furtek o powierzchni 30 m^2, budowę kanału technologicznego, powierzchnię biologicznie czynną 885 m^2.

Zainteresowane firmy mogą składać oferty do 9 maja.

Marcin Kusyk

R E K L A M A

PRZEKAŻ 1,5%
lub DAROWIZNĘ
NA MÓJ CEL
www.Edyta-Stachura.pl

KRS: **0000270809**
NUMER KONTA: **62 1600 1286 0003 0031 8642 6001**
Cel szczegółowy / Tytuł przelewu: **Stachura, 18627**

Fundacja Avalon
ul. Domaniewska 50A
02-672 Warszawa

kontakt@fundacjaavalon.pl
tel: 22 266 82 36, 666 324 328
www.fundacjaavalon.pl

LUB

eprasa.pl 829d2ebd17

Paweł Brodzisz z prestiżową odznaką.

Uhonorowany na wystawie swoich podopiecznych

Paweł Brodzisz wraz z innymi członkami Łęczyńskiego Stowarzyszenia Twórców Kultury i Sztuki PLAMA CK

Państwową odznaką Pawła Brodzisza udekorował burmistrz Leszek Włodarski

W Osiedlowym Domu Kultury w Łęcznej odbył się wernisaż wystawy „Imaginacje 2025", która jest zwieńczeniem rocznej pracy dorosłych uczestników autorskiej pracowni artystycznej, prowadzonej przez Pawła Brodzisza — artystę malarza, grafika, rysownika i fotografika. Otwarcie wystawy było okazją do wręczenia mu odznaki „Zasłużony dla Kultury Polskiej".

Podczas wystawy swoje prace prezentuje 12 twórców

W czasie wernisażu Paweł Brodzisz przekazał swój kolejny miniaturowy obraz dla Muzeum Miniaturowej Sztuki Profesjonalnej w Tychach. Na zdjęciu właściciel instytucji Henryk Jan Dominiak

Prace 12 artystów

Na otwartej w czwartek 24 kwietnia wystawie swoje prace prezentują: Agnieszka Choma, Antonina Kamińska, Ewa Kołomyjska, Marzena Malinowska, Małgorzata Michalska, Joanna Romanowska, Anna Sagan, Celina Walkiewicz, Roman Jarentowski, Grzegorz Karczmarczyk, Stanisław Korneszczuk oraz Andrzej Kosiarski. Różnorodność tematów i technik prac pokazała ogromny potencjał twórczy uczestników i potwierdziła wysoką jakość warsztatów prowadzonych przez łęczyńskiego artystę.

Zasłużony dla Kultury Polskiej

Wernisaż był również okazją do uhonorowania samego Brodzisza, który tego dnia otrzymał Odznakę Honorową „Zasłużony dla Kultury Polskiej", przyznaną przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Wyróżnienie wręczyli burmistrz Łęcznej Leszek Włodarski oraz wnioskodawca odznaki, Henryk Jan Dominiak, dyrektor Muzeum Miniaturowej Sztuki Profesjonalnej w Tychach.

Podczas uroczystości nie zabrakło ciepłych słów skierowanych do laureata. - Patrząc na grono wychowanków, twórców, gratuluję wspaniałego działania na rzecz miasta i regionu, a nawet całej Polski - podkreślił Henryk Jan Dominiak. Z kolei burmistrz Leszek Włodarski zwrócił uwagę na szczególne umiejętności Pawła Brodzisza: - Oprócz ogromnych zasług artystycznych, jest pan wzorem skromności i inspiracji dla nowych pokoleń.

- To dla mnie bardzo duże wyróżnienie i potwierdzenie, że te wszystkie lata mojej pracy miały sens - mówił wzruszony Paweł Brodzisz. Jak zaznaczył, ważnym momentem w jego artystycznym rozwoju było wejście w grafikę warsztatową, co dało mu nową perspektywę twórczą i odświeżyło jego podejście do malarstwa.

Artysta ogromną satysfakcję czerpie również z sukcesów swoich podopiecznych. Już 22 maja odbędzie się wystawa młodzieży uczęszczającej na jego warsztaty. - To niesamowite uczucie, gdy widzę uczennice, które po całym dniu zajęć wracają z Lublina i jeszcze z plecakiem na ramieniu przychodzą na zajęcia, bo chcą malować - opowiada z dumą.

W czasie wernisażu Paweł Brodzisz przekazał na ręce Henryka Jana Dominiaka kolejny miniaturowy obraz zatytułowany „Krzyżowcy zdobywają Jerozolimę" o wymiarach zaledwie 2 x 2 cm, umieszczonego na sztalugach wykonanych z zapałek.

Artysta, regionalista, nauczyciel

Paweł Brodzisz, związany z Łęczną od lat, jest nie tylko cenionym artystą, ale i aktywnym działaczem społecznym. Jako kierownik i instruktor plastyczny w Centrum Kultury w Łęcznej, od lat kształtuje lokalne środowisko artystyczne. Jego dorobek obejmuje udział w ponad 100 wystawach zbiorowych oraz organizację ponad 30 wystaw indywidualnych w kraju i za granicą m.in. w Austrii, Korei Południowej, na Węgrzech, Ukrainie czy we Włoszech.

Artysta tworzy głównie obrazy olejne, często odwołujące się do historii i dziedzictwa kulturowego regionów. W szczególny sposób związany jest z Muzeum Miniaturowej Sztuki Profesjonalnej w Tychach, z którym współpracuje od 2013 roku. Przekazał tam wiele miniaturowych dzieł, niektóre o wymiarach zaledwie 2,3 x 2,3 cm, przedstawiających m.in. łęczyńskie zabytki, takie jak „Synagoga w Łęcznej", „Dzwonnica w Łęcznej" czy „Ulica Nowokościelna w Łęcznej".

Działalność Pawła Brodzisza wykracza daleko poza pracę artystyczną. Od 1992 roku jest członkiem Łęczyńskiego Stowarzyszenia Twórców Kultury i Sztuki PLAMA, od 2007 roku pełni funkcję skarbnika. Od 2011 roku jako wiceprezes Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Łęczyńskiej współtworzy rocznik „Merkuriusz Łęczyński" i organizuje Turniej Wiedzy o Łęcznej. Dzięki jego inicjatywom udało się ocalić od zapomnienia wiele fragmentów lokalnej historii.

Kamil Kulig

Ant uczestniczka warsztatów Pawła Brodzisza

MÓJ OBRAZ POLECIAŁ DO ANGLII

- Paweł jest bardzo wymagający, co jest dobre, bo mobilizuje do tego, żeby być lepszym. Chodzę na jego zajęcia od trzech lat. To świetny sposób na wyjście z domu, nie trzeba nawet mieć talentu, wystarczy spróbować. Ja mam też dużą satysfakcję, bo mój pierwszy obraz poleciał do Anglii. Kupiła go prywatna osoba

LEC

eprasa.pl 829d2ebd17

Sąd Apelacyjny nie wziął pod uwagę treści opinii psychiatryczno-psychologicznej - wytyka Sąd Najwyższy

Sąd Najwyższy uchylił wyrok uniewinnionego od zabójstwa. Znamy powody

Najpierw skazano go na 16 lat odsiadki za zabójstwo przyjaciela. Potem sąd odwoławczy go jednak uniewinnił - uznano, że działał w obronie koniecznej i wypuszczono go na wolność. W końcu Sąd Najwyższy podważył uniewinnienie, przez co sprawa wraca na wokandę, a Karol G. może wrócić za kraty. Jak uzasadniono tę decyzję?

Fot. Archiwum

Jeżeli tym razem Sąd Apelacyjny uzna Karola G. za winnego zabójstwa, mężczyzna po kilkudziesięciu miesiącach na wolności ponownie trafi za kraty

To był jeden z głośniejszych procesów ostatnich lat dotyczący wydarzeń w powiecie łęczyńskim. W czerwcu 2023 roku Sąd Okręgowy w Lublinie uznał 21-letniego wówczas Karola G. za winnego zabójstwa Daniela M., pobicia partnerki pokrzywdzonego i posiadania prawie 40 gramów narkotyku o nazwie klefedron. Mężczyzna został skazany za to na 16 lat pozbawienia wolności.

- Nie może być mowy w tym przypadku o obronie koniecznej - zastrzegała sędzia Barbara Markowska, uzasadniając wyrok w zakresie zarzutu zabójstwa i odnosząc się do linii obrony oskarżonego.

Karol G. został zobowiązany także m.in. do zapłacenia dwóm siostrom oraz matce pokrzywdzonego po 50 tys. zł nawiązki.

Chwycił za nóż kuchenny

Karol G. i Daniel M. znali się od dziecka. W nocy z 27 na 28 marca 2022 roku pili alkohol w Ludwinie, w domu tego pierwszego.

Gdy wracali ze sklepu z dokupionym alkoholem, doszło między nimi do bójki. Po niej 20-letni wówczas Karol G. pobiegł do domu. Daniel M. zaczął dobijać się do domu kolegi. W środku, oprócz Karola G. była jeszcze jego młodsza, 11-letnia siostra.

Karol G. chwycił za nóż kuchenny z 30-centymetrowym ostrzem i podszedł z nim do drzwi tarasowych, za którymi stał Daniel M., Karol G. otworzył je, a Daniel M. chwilę później otrzymał mocny cios nożem w brzuch.

Krwawiąc, Daniel M. opuścił posesję. Usiadł naprzeciwko domu, na murku przy cmentarzu. Tam przyjechała po niego karetka, wezwana zarówno przez pokrzywdzonego, jak i oskarżonego. Daniel M. zmarł w szpitalu w nocy z 7 na 8 kwietnia. Karol G. próbował wmówić policjantom historię o tajemniczych napastnikach z BMW, którzy mieli ranić Daniela M. i odjechać. Mundurowi nie dali wiary jego opowieściom.

Sąd Najwyższy: Sąd Apelacyjny w Lublinie rażąco naruszył przepisy Kodeksu postępowania karnego

Prawomocny wyrok

Sąd Apelacyjny w Lublinie zajął się sprawą, bo apelacje złożyli zarówno prokurator, jak i obrońca Karola G. Prokurator domagał się surowszej kary dla oskarżonego - 25 lat pozbawienia wolności. Obrońca 21-latka dowodził, że oskarżony działał w obronie koniecznej.

Prawomocny wyrok w tej sprawie zapadł w październiku 2023 roku.

- Czynu przypisanego mu w punkcie pierwszym wyroku Karol G. dopuścił się, działając w warunkach obrony koniecznej, odpierając bezpośredni i bezprawny zamach Daniela M. na swoje życie i zdrowie. Sąd uniewinnia oskarżonego od jego popełnienia - poinformowała sędzia Elżbieta Jóźwiakowska.

Jednocześnie sąd postanowił uchylić areszt zastosowany wobec Karola G. i mężczyzna wyszedł na wolność.

Wyrok był prawomocny. Oznacza to, że przysługiwała od niego wyłącznie kasacja do Sądu Najwyższego.

Skarga prokuratora

Taką też złożyli pełnomocnik oskarżycielki posiłkowej (siostra pokrzywdzonego) oraz prokurator, który zupełnie nie zgadza się z decyzją Sądu Apelacyjnego w Lublinie.

- Sąd apelacyjny uniewinniając w takiej sytuacji, gdy w pierwszej instancji doszło do skazania, powinien ustosunkować się do wszystkich dowodów oraz wykazać, dlaczego dowodom, którym sąd pierwszej instancji dał wiarę, sąd odwoławczy wiary nie dał. Chodzi m.in. o zeznania większości świadków, bo w naszej ocenie sąd oparł swoje ustalenia wyłącznie na relacji oskarżonego. Nie wziął przy tym pod uwagę zmian składanych przez niego zeznań, na przykład historii przekazanej policjantom na miejscu zdarzenia o rzekomych napastnikach z BMW, którzy mieli ugodzić nożem pokrzywdzonego. W naszej ocenie to ma wpływ na ocenę wiarygodności jego późniejszych wyjaśnień - wyjaśniał „Wspólnocie" prokurator Paweł Majka z Prokuratury Rejonowej w Lublinie.

Sąd Najwyższy zadecydował w sprawie uniewinnienia

Na rozstrzygnięcie trzeba było czekać niemal półtora roku. Sąd Najwyższy pochylił się nad sprawą dopiero pod koniec stycznia br. 5 lutego ogłoszone zostało orzeczenie. Okazuje się, że przychylono się do skargi prokuratora i oskarżycielki posiłkowej.

Sąd Najwyższy uchylił bowiem zaskarżony wyrok w zakresie o uniewinnieniu Karola G. i sprawę w tym zakresie przekazał do ponownego rozpoznania w Sądzie Apelacyjnym w Lublinie.

Wiara w wyjaśnienia oskarżonego

Jak swoją decyzję uzasadnił Sąd Najwyższy?

- Mają rację autorzy kasacji, że Sąd Apelacyjny poczynił nowe ustalenia co do tego, z jakim zamiarem działał oskarżony, głównie na podstawie dowodu z wyjaśnień oskarżonego Karola G. i zeznań A. G. (siostry oskarżonego - przyp. red.), nie dokonując ich prawidłowej i pełnej oceny. Podstawowym i pierwotnym uchybieniem sądu odwoławczego, trafnie wskazanym w kasacjach, było to, że sąd ten nie skonfrontował ww. dowodów z pozostałymi dowodami zgromadzonymi w sprawie - wytyka Sąd Najwyższy.

Dalej przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości wyjaśniają, że jeżeli sąd odwoławczy jednoznacznie podważa dowody zebrane przez sąd pierwszej instancji, to jego obowiązkiem jest przeprowadzenie i zaprezentowanie pełnej oceny wszystkich dowodów zebranych w toku postępowania. A następnie skonfrontowanie dowodów i zweryfikowanie znaczenia nowych ustaleń, na podstawie których wydaje zupełnie odmienny wyrok - w tym przypadku uniewinniający. Według Sądu Najwyższego w tej sprawie sędziowie nie dopełnili tych obowiązków.

Sąd całkowicie pominął kwestię kłamstw Karola G., które przedstawiał służbom ratunkowym i policji

Spójne i konsekwentne?

Przyznano rację autorom kasacji, że Sąd Apelacyjny dokonał nieprawidłowej oceny wyjaśnień oskarżonego, uznając je za „spójne i konsekwentne w trakcie całego postępowania" i całkowicie pomijając przy dokonywaniu ich oceny wnioski z pozostałych dowodów. Chodzi m.in. o kwestię rzekomych gróźb wobec siostry Karola G., które miał wypowiadać Daniel M., a o których przekonywał śledczych oskarżony.

Wytknięto też, że Sąd Apelacyjny całkowicie pominął kwestię kłamstw Karola G., które przedstawiał służbom ratunkowym i policji. Mówił, że nie ma pojęcia, jak nazywa się pokrzywdzony (a przecież to jego przyjaciel od dzieciństwa) czy przedstawiał wspomnianą, zupełnie zmyśloną historię o napastnikach z BMW.

Skłonności do przemocy i manipulacji

Kolejna kwestia: Sąd Apelacyjny nie wziął pod uwagę treści opinii psychiatryczno-psychologicznej, z której wynika, że osobowość oskarżonego kształtuje się w kierunku osobowości dyssocjalnej. Do tego oskarżonego cechuje skłonność do przemocy, a co więcej Karol G. ma skłonności manipulacyjne, co wpisuje się w osobowość antyspołeczną.

Sąd Apelacyjny w uzasadnieniu wyroku podkreślił fakt, że Karol G. został zaatakowany przez pokrzywdzonego znajdującego się pod znacznym wpływem alkoholu i środków psychotropowych.

- Jednocześnie całkowicie ignorował fakt oczywisty, przyznawany w wyjaśnieniach oskarżonego, że także on razem z pokrzywdzonym zażywał duże ilości klefedronu i pozostawał pod jego znacznym wpływem - wskazuje Sąd Najwyższy.

Tam kłamał, a tu mówił prawdę?

Jako ważny dla rozstrzygnięcia Sądu Najwyższego o uchyleniu wyroku uznano także fakt, iż Karol G. kłamał przy wyjaśnianiu dwóch pozostałych postawionych mu zarzutów - posiadania klefedronu w skrytce nad Wieprzem oraz pobicia partnerki pokrzywdzonego. W pierwszej kwestii zrzucał winę na Daniela M., w drugiej zarzekał się, że nie zna kobiety.

- Odstąpienie od uzasadnienia, dlaczego sąd uważa, że akurat w odniesieniu do zarzucanej zbrodni zabójstwa oskarżony składał w pełni wiarygodne wyjaśnienia, podczas gdy kłamał, wyjaśniając w zakresie innych zarzucanych mu czynów, stanowi kolejną okoliczność potwierdzającą zasadność zarzutów kasacyjnych - uzasadniono.

Jeszcze raz, od początku

Na koniec Sąd Najwyższy stwierdza, że Sąd Apelacyjny w Lublinie rażąco naruszył przepisy Kodeksu postępowania karnego.

W efekcie Sąd Apelacyjny w Lublinie od początku, jeszcze raz, zajmie się apelacjami od wyroku Sądu Okręgowego w Lublinie, który zapadł w czerwcu 2023 roku, skazującego mieszkańca Ludwina za zabójstwo.

Jeżeli tym razem Sąd Apelacyjny uzna Karola G. za winnego zabójstwa, mężczyzna po kilkudziesięciu miesiącach na wolności ponownie trafi za kraty. Terminu pierwszej rozprawy jeszcze nie wyznaczono.

Dominik Smagała

LUB

eprasa.pl 829d2ebd17

Wyjątkowe dary dla janowieckiego muzeum. Teraz arrasy nie tylko na Wawelu

JANOWIEC: - Zamek w Janowcu musimy powoli przywracać do czasów świetności - zapowiedział marszałek Jarosław Stawiarski, dodając, że jest to najpiękniejsza rezydencja magnacka w kraju i świadczy o tym, że Polska była kiedyś potężnym krajem w tej części Europy.

W konferencji prasowej, która odbyła się w ub. tygodniu, udział wzięli m.in. Jarosław Stawiarski, marszałek województwa lubelskiego, Marzena Brzezicka, dyrektor Muzeum Zamek w Janowcu oraz darczyńca, Maciej Downar-Dukowicz. Arras wiszący w tle jest jednym z nowych eksponatów. Ma on ponad 5 metrów na 2,5 metra

Na wystawie stałej w Muzeum Zamek w Janowcu będzie można oglądać teraz XVII-wieczną księgę Samuela Pufendorfa z rycinami Erika Dahlberga ukazującymi m.in. Janowiec

Zbiory muzealne wzbogacił także miecz typu Castillon z XV w

Kolejne eksponaty dla Janowca

Eksponaty dla Muzeum Zamek w Janowcu przekazał Maciej Downar-Dukowicz - pasjonat historii i prywatny kolekcjoner.

- Kolekcja zamkowa będzie miała swój trzon związany z militariami i historią wojskowości, ale wiadomo, że nie tylko wojną człowiek żyje. Zamek to także wnętrzarstwo, meblarstwo, wyposażenie i wiedza, którą gromadzili właściciele, posiadając księgi, mapy i wszelkiego rodzaju dokumentację rodową, którą trzymano w archiwach prywatnych zamku - mówi dr Tomasz Mleczek, zastępca dyrektora Muzeum Zamek w Janowcu.

Arras, miecz i księga

Największym eksponatem, jaki trafił do Muzeum Zamek w Janowcu, jest arras z początku XVII w. pochodzący z renomowanego warsztatu we francuskim Aubusson, w regionie Akwitanii. Jak wyjaśnia dr Tomasz Mleczek, była to odpowiedź Francuzów na flandryjskie rzemiosło związane z arrasami. Dzieła te wykonywane były z nici jedwabnych, wełnianych, a także ze złotych i srebrnych. Tematyka arrasów była różna - mitologia, religia.

- W przypadku naszego arrasu mamy motywy zoologiczne, floralne. W głębi arrasu znajduje się zamek, być może dwór myśliwski jednego z panujących na ziemiach francuskich książąt - podkreśla dr Mleczek, dodając, że były to nie tylko elementy dekoracyjne. Jak się okazuje, były one także przedmiotami użytkowymi. W XVI i XVII wieku, kiedy ogrzewanie wielkich powierzchni do najłatwiejszych nie należało, arrasy izolowały ściany.

Muzeum będzie się starało zdobyć więcej arrasów, głównie z XVI w.

Wielką wartość dla janowieckiej instytucji ma także unikatowa XVII-wieczna księga Samuela Pufendorfa z rycinami Erika Dahlberga, ukazującymi m.in. Janowiec.

- Księga jest rzadką całością, jeżeli chodzi o połączenie kroniki związanej z rządami Karola Gustawa i rycinami Dahlberga, ponieważ bardzo często te ryciny pojawiają się rozproszone (...). Skompletowanie ich w jeden tom nie jest łatwe, szczególnie jeżeli chodzi o zdobycie pełnego tomu - dodaje dr Mleczek, podkreślając, że dzięki temu jest to przedmiot o wyjątkowej wartości, a dodatkowo częściowo opowiada o Zamku w Janowcu z czasów potopu.

Przekazane muzealia znajdą się na powstającej właśnie nowej wystawie stałej. Poprzednia gościła w Muzeum ponad 20 lat. Obecnie trwa remont zamkowych pomieszczeń w Domu Północnym.

Muzeum Zamek w Janowcu oczkiem w głowie Marszałka

- To nie jest przypadek, że my tutaj siedzimy we troje, ponieważ to, że pan marszałek upodobał sobie Janowiec przede wszystkim ze względu na treści historyczne, które w tych murach drzemią, które mówią o wielkich Polakach i wielkiej Polsce w znaczeniu światowym - mówi Marzena Brzezicka, dyrektor Muzeum. - Ale pan Maciej to również jest postać, która ma za sobą bardzo wiele pokoleń Polaków - patriotów, którym dobre imię Polski leży na sercu i wydaje mi się, że to jest właśnie ten powód, dla którego zdecydował się wesprzeć naszą instytucję - dodaje, dziękując darczyńcy i marszałkowi.

- Zarząd województwa nie zapomina o takiej perle Lubelszczyzny, jaką jest Zamek w Janowcu, doceniając jej wartość historyczną, za co bardzo serdecznie dziękuję - podkreśla Brzezicka.

- Zamek w Janowcu musimy powoli przywracać do czasów świetności - zapowiada Jarosław Stawiarski, Marszałek Województwa Lubelskiego.

Prace remontowe już się rozpoczęły, niedługo będziemy mogli podziwiać nową wystawę stałą. Ostatnio rozstrzygnięte zostało także postępowanie na rewaloryzację zabytkowej Sali Rycerskiej, kaplicy oraz studni. Pieniądze na ten cel pochodzą z rządowego programu Polski Ład - Program Odbudowy Zabytków oraz z budżetu Województwa Lubelskiego. Łącznie jest to około 11 mln zł

W wydarzeniu udział wzięli przedstawiciele Muzeum Zamek w Janowcu, władz gminy Janowiec, instytucji kultury, historycy, sympatycy zamku oraz darczyńca.

Agnieszka Gołębiowska

Zbiory muzeum wzbogaciły się o cenne eksponaty, m.in.:

- arras z początku XVII w. o niezwykłej wartości historycznej i artystycznej pochodzący z renomowanego warsztatu we francuskim Aubusson, w regionie Akwitanii,
- miecz typu Castillon z XV w.,
- unikatową XVII-wieczna księgę Samuela Pufendorfa z rycinami Erika Dahlberga ukazującymi m.in. Janowiec.

Dr Tomasz Mleczek,
zastępca dyrektora Muzeum Zamek w Janowcu

- Mamy tutaj przedmioty z każdej dziedziny. Jesteśmy w bardzo uprzywilejowanej pozycji dzięki panu Maciejowi i mogliśmy dostać w darze nie tylko przedmioty związane z uzbrojeniem, ale także bardzo trudne obecnie do zdobycia elementy związane z wystrojem wnętrz. Można powiedzieć, że zaczęliśmy budować naszą kolekcję od darów związanych z kolekcją pana Macieja i będziemy tę kolekcję rozszerzać.

Jarosław Stawiarski,
marszałek województwa lubelskiego

- Ja się bardzo cieszę, że Zamek w Janowcu powoli zacznie wstawać z kolan dla dobra wszystkich Polaków, którzy chcą być dumni z dziedzictwa narodowego. Pamiętajmy, że Zamek w Janowcu to jest chluba naszej historii i zaświadczenie o tym, że kiedyś Rzeczpospolita Obojga Narodów to było jedno z najważniejszych państw w Europie Środkowo-Wschodniej.

Fot.Muzeum Zamek w Janowcu

Maciej Downar-Dukowicz,
darczyńca

- W wieku 7 lat byłem tutaj z moim dziadkiem, ten zamek zawsze mi się podobał, wracałem tu wielokrotnie. Kiedy się dowiedziałem, że dzięki panu marszałkowi będzie samodzielnym muzeum, to postanowiłem wesprzeć tę inicjatywę, przekazując kilka obiektów. Na nich się oczywiście nie skończy, myślę, że będą tutaj trafiały kolejne moje obiekty, które będą służyć polskiemu widzowi. Ja lubię pomagać, cieszę się, że mogę pomóc.

Marzena Brzezicka,
dyrektor Muzeum Zamek w Janowcu

- Pan Maciej jest dla nas bardzo ważną postacią, to nie jest tylko darczyńca, który przekazał nam muzealia o tak znaczącej wartości. Ale odciążyło to nasz budżet, bo przygotowanie wystawy stałej na pewno pochłonie znaczące środki nie tylko, jeśli chodzi o zakupy tego, co będzie eksponowane, ale również remont podziemia i części naziemnej.
To jest wielka zasługa pana marszałka, że w ogóle ta instytucja jest odrębną instytucją, że ma swój własny statut (...). Dzięki Zarządowi województwa tempo prac, które tutaj jest, jest tak znaczące, bo są na to środki.

PUL

eprasa.pl 829d2ebd17

Kompletnie pijany prowadził samochód. Aż dwa razy

POWIAT RYCKI: 36-latek wpadł w ręce policji dwukrotnie w zaledwie cztery dni. Mężczyzna nic sobie nie robił z zakazu wydanego przez sąd i nadal jeździł autem. I się doigrał.

Fot.KPP Rykі

Mężczyzna usłyszał zarzut kierowania pojazdem w stanie nietrzeźwości w tak zwanej recydywie, a Sąd Rejonowy w Rykach przychylił się do prokuratorskiego wniosku i w trybie przyśpieszonym aresztował go na 3 miesiące

Do pierwszego zdarzenia doszło w czwartek (17 kwietnia) po południu. Dyżurny ryckiej komendy otrzymał informację o tym, że osobowym fordem prawdopodobnie jedzie pijany kierowca. Jego nietypowe manewry na drodze krajowej nr 48 zauważyła kierująca. Auto nie miało powietrza w jednym z kół. Kobieta powiadomiła o tym służby i sama udała się za podejrzanym pojazdem. Ford zatrzymał się w Bobrownikach na jednej z ulic. W tym czasie przyjechali na miejsce policjanci.

- Przypuszczenia zgłaszającej się potwierdziły. 36-letni mieszkaniec powiatu ryckiego nie dość, że kierował samochodem w stanie nietrzeźwości wynoszącym blisko 2,5 promila alkoholu w organizmie, to dodatkowo posiadał już dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów za podobne przewinienie. Mężczyzna został zatrzymany. Po wytrzeźwieniu usłyszał zarzut kierowania pojazdem w stanie nietrzeźwości oraz złamania zakazu sądowego - informuje aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach.

Policjanci oraz prokurator wystąpili do sądu z wnioskiem o zastosowanie wobec 36-latka tymczasowego aresztu. Sąd nie przychylił się i wobec podejrzanego zastosował środek wolnościowy. Ford, którym kierował 36-latek, należał do jego znajomego, zatem skonfiskowanie auta nie było możliwe.

Wsiadł za kierownicę ponownie

Kilka dni później, w poniedziałek (21 kwietnia), 36-latek ponownie wsiadł za kierownicę samochodu. Zauważyli go inni kierowcy, którzy powiadomili ryckiego dyżurnego, że prawdopodobnie nietrzeźwy kierujący jedzie z Sędowic w kierunku Bobrownik.

Policjanci zauważyli auto w Bobrownikach. Pojazd był zaparkowany na placu w pobliżu rzeki Wieprz. W pobliżu auta zastano tego samego 36-latka.

- Mężczyzna był pod wyraźnym działaniem alkoholu i ponownie poruszał się tym samym co wcześniej autem znajomego. Miał blisko 3 promile alkoholu w jego organizmie - dodaje policjant.

Mężczyzna został zatrzymany. Ponownie usłyszał zarzut kierowania pojazdem w stanie nietrzeźwości w tak zwanej recydywie, a Sąd Rejonowy w Rykach przychylił się do prokuratorskiego wniosku i w trybie przyśpieszonym go aresztował na 3 miesiące.

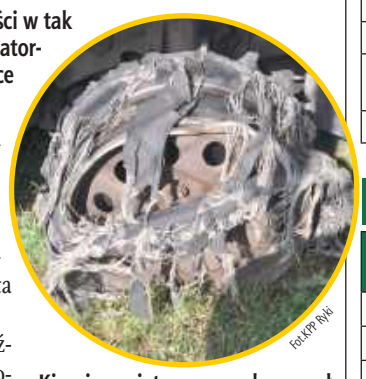

Fot.KPP Rykі

Kierujący nietypowo zachowywał się na drodze. Auto nie miało powietrza w jednym z kół

Jednocześnie ryccy policjanci prowadzą postępowanie wobec właściciela pojazdu, który odpowie za udostępnienie dwukrotnie samochodu osobie nietrzeźwej.

Urszula Sadura

Inwestował od maja 2024 roku. Zorientował się dopiero teraz, że to oszustwo

Mieszkaniec powiatu ryckiego stracił blisko 80 tysięcy złotych. Przez niemalże rok nie zorientował się, że ma do czynienia z oszustami!

Do ryckich policjantów zgłosił się 47-letni mieszkaniec powiatu ryckiego, który powiadomił o oszustwie „na inwestycje" w wyniku, którego stracił blisko 80 tysięcy złotych.

Oszuści zwabili mieszkańca powiatu ryckiego dzwoniąc do niego i proponując mu zarobek na platformie inwestycyjnej. Po kilku telefonach od fałszywej konsultantki zgodził się na jej propozycję.

- Na wstępie 47-latek musiał przejść weryfikację w tym celu wysłał zdjęcie swojego dowodu osobistego oraz druk potwierdzający dochody. Gdy weryfikacje przeszedł pozytywnie przelał pierwsze pieniądze na konto wskazane przez pracowników firmy inwestycyjnej - informuje aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach.

„Współpraca" układała się pomyślnie i oszuści co jakiś czas przekazywali na jego konto pieniądze, które miały być jego zarobkiem. Dzięki temu uwiarygodnili się i mężczyzna inwestował kolejne oszczędności przelewając je na wskazane przez nich konta.

Nagle kontakt się urwał

Od maja 2024 roku zainwestował łącznie ponad 90 tysięcy złotych z czego zwrócono mu blisko 12 tysięcy złotych. Jednak w ostatnim czasie urwał się kontakt z przedstawicielami tej firmy i mężczyzna pomimo zlecenia wypłaty zainwestowanych oszczędności nie otrzymał swoich pieniędzy. Wtedy nabrał podejrzeń, że może być to oszustwo i sprawę zgłosił ryckiej policji.

US

Wystawiła meble na sprzedaż. Wpadła w pułapkę oszustów

Łęczna: W wyniku oszustwa pieniądze straciła 23-latka. Wystawiła na sprzedaż meble.

Policjanci z łęczyńskiej komendy przyjęli zgłoszenie dotyczące oszustwa za pośrednictwem portalu internetowego. Na sprzedaż zostały wystawione meble.

- Chwilę po publikacji ogłoszenia 23-letnia mieszkanka Łęcznej otrzymała wiadomość potwierdzającą zakup wystawionych mebli i w celu dokończenia procesu transakcji została poproszona o podanie adresu mailowego. Po podaniu maila sprzedająca dostała sprecyzowaną instrukcję postępowania wraz z odnośnikiem, w który miała kliknąć aby potwierdzić zamówienie. Po kliknięciu w link, mieszkanka Łęcznej wybrała swój bank, a następnie zalogowała się do bankowości internetowej - opisuje aspirant Izabela Zięba z KPP w Łęcznej.

Kolejno wpisała kody, które dostała sms`em na swój telefon. Finalnie zamiast otrzymać płatność za meble, straciła 8 tys. zł.

Joanna Niećko

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Miejski Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Murarz, Lublin	1	40 zł/godz.	u
Dekarz, Lublin	1	40 zł/godz.	u
Pracownik ogólnobudowlany, Lublin	1	40 zł/godz.	u
Pomocnik kucharza, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Operator wielomaszynowy, Lublin/ LAB – TEST	1	5 000,00 zł	u
Psycholog, Lublin	1	4 666,00 zł	u
Inspektor nadzoru inwestorskiego (branża elektryczna), Lublin/ RZI	1	6 710,00 zł	u
Zastępca głównego księgowego, Lublin/LWK OHP	1	8 000,00 zł	u
Kucharz, pomoc kuchenna, pracownik biurowy, Lublin/ARRUBA	1	4 666,00 zł	u
Konserwator monitoringu i urządzeń komputerowych, Lublin/ZSE	1	4 666,00 zł	u
Specjalista do spraw eksplatacyjno–technicznych, Lublin/PSM Kolejarz	1	9 000,00 zł	u
Pomoc administracyjna, Lublin/ZSE	1	4 666,00 zł	u
Elektromonter, Lublin	1	5 000,00 zł	u
Inspektor nadzoru inwestorskiego (branża sanitarna), Lublin/USK nr 1	1	6 869,26 zł	u
Inspektor nadzoru inwestorskiego (branża elektryczna), Lublin/USK nr 1	1	6 869,26 zł	u
Operator minikoparki, Lublin/EPSYSTEM	1	4 666,00 zł	u
Specjalista do spraw inwestycji i remontów, Lublin/ Sąd Okręgowy	1	8 500,00 zł	u

u – umowa o pracę; z - umowa zlecenie

Powiatowy Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Kierowca ciągnika siodłowego, Dragany	1	9 800,00 zł	u
Pracownik fizyczny, Bogucin/KARAWAN	1	4 666,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Jabłonna Majatek/Wajrak	1	4 666,00 zł	u
Nauczyciel przedszkola, Niedrzwica Kościelna	0,38	933,00 zł	u
Mechanik pojazdów samochodowych i maszyn budowlanych, Dys/MULTIWIDŁAK	1	4 666,00 zł	u
Elektromechanik, Dys/MULTIWIDŁAK	1	4 666,00 zł	u
Inżynier branży sanitarnej, Panieńszczyzna/BUD MAR	1	6 800,00 zł	u
Robotnik budowlany, Panieńszczyzna/BUD MAR	1	6 000,00 zł	u
Kierowca – magazynier, Bychawka Druga Kol.	1	7 450,00 zł	u
Pracownik ogrodniczy, Nasutów	1	4 666,00 zł	u
Kierowca C+E, Wola Niemiecka/Widyński	1	6 000,00 zł	u
Specjalista wymiany opon, Dys	1	4 700,00 zł	u
Spawacz Mig/Mag, Kozubszczyzna/ALUKOLOR	1	4 666,00 zł	u
Monter balustrad Kozubszczyzna/ALUKOLOR	1	4 666,00 zł	u
Pomocnik ciastkarza, Żabia Wola	1	4 666,00 zł	u
Introligator, Zemborzyce Tereszyńskie	1	4 666,00 zł	u
Mechanik - diagnosta, Ćmiłów/ORA VIA	1	6 500,00 zł	u
Nauczyciel przedszkola, Dminów/Złota Rybka	1	5 300,00 zł	u
Opiekunka w żłobku, Dminów/Złota Rybka	1	5 300,00 zł	u

u – umowa o pracę; z - umowa zlecenie

Podczas jednej kontroli uzbierał 24 punkty karne

Tyle za popełnione wykroczenia naliczyli policjanci mieszkańcowi gminy Baranów, którego skontrolowali na drodze w sąsiedniej gminie. 59-latek dostał też 1,8 tys. zł mandatu.

Policjanci z puławskiej drogówki kontrolowali to, z jaką prędkością poruszają się kierowcy po drogach naszego powiatu. Wczoraj działali na terenie gminy Kurów. W pewnym momencie ich uwagę zwrócił osobowy Peugeot.

- Kierujący tym pojazdem o blisko 40 km/h przekroczył prędkość w obszarze zabudowanym oraz wyprzedził inny pojazd, mimo obowiązującego w tym miejscu zakazu - opowiada kom. Ewa Rejn Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Wszystko nagrał policyjny wideorejestrator. Mundurowi zatrzymali kierowcę do kontroli. Okazał się nim 59-latni mieszkaniec gminy Baranów.

- Mężczyzna został ukarany dwoma mandatami karnymi na łączną kwotę 1800 złotych, a jego konto zasiliło 24 punkty karne! - informuje kom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroń

WSP

eprasa.pl 829d2ebd17

Sąd Rejonowy w Rykach zostanie zamknięty? Na razie przyznają, że szukają sposobu na „usprawnienie działania”

Wizyta posła Michała Krawczyka nie zatrzymała działań naszych władz w sprawie potencjalnej likwidacji ryckiego sądu. Burmistrz Jarosław Żaczek pojechał do Lublina na spotkanie z prezes Sądu Okręgowego, które, jak twierdzi, nie przyniosło jednoznacznej odpowiedzi.

Marta Śmiech, rzecznik prasowy ds. karnych Sądu Okręgowego w Lublinie: „W zainteresowaniu Prezesa Sądu Okręgowego w Lublinie pozostaje kwestia poprawy funkcjonowania Sądu Rejonowego w Rykach i poszukiwana jest koncepcja usprawnienia działania tej jednostki”

Tuż przed świętami Wielkanocnymi zawrzał temat likwidacji Sądu Rejonowego w Rykach. Wszystko działo się bardzo szybko. 16 kwietnia pracownicy sądu mieli zostać poinformowani o zamknięciu miejscowego Sądu i przeniesieniu do Puław. Burmistrz Ryk, Jarosław Żaczek, mówił.

- Pracownicy zostali poinformowani, że zostaną przeniesieni do Puław, a w związku z tym nastąpi likwidacja Sądu Rejonowego w Rykach. Była też inna informacja, że w miesiącu maju stosowny wniosek zostanie skierowany przez Sąd Okręgowy w Lublinie do Ministerstwa Sprawiedliwości. (...) Przedstawiciele, mieszkańcy, pracownicy dzwonili, pisali, byli u mnie bezpośrednio, aby robić wszystko, żeby temu zapobiec. Mam wielką nadzieję, że wizyta Pana posła jest dobrą wizytą i przyniesie rzeczywiście obronę tego Sądu, natomiast nie na miesiąc, nie na dwa, tylko na długie, długie lata. Starosta powiatu ryckiego, Dariusz Szczygielski, skierował natomiast pismo z pytaniem o dalsze losy Sądu do Ministerstwa Sprawiedliwości oraz do prezesa Sądu Okręgowego w Lublinie.

Poseł Michał Krawczyk zapewnił, że nie będzie likwidacji

W odpowiedzi na te niepokojące informacje w piątek, 18 kwietnia, została zwołana konferencja prasowa posła Michała Krawczyka z Koalicji Obywatelskiej, który uspokoił i zapewnił, że nikt nigdy nie myślał o tym, żeby zrobić krzywdę sądowi w Rykach. - Nikt również nie myśli o tym, żeby sąd w Rykach został zlikwidowany – powiedział Krawczyk, argumentując, że pozostaje w stałym kontakcie z Ministerstwem Sprawiedliwości i wiceministrem sprawiedliwości Arkadiuszem Myrchą.

Zaapelował również do burmistrza i starosty o zaprzestanie rozpowszechniania nieprawdziwych informacji.

- Mam ogromny apel do wszystkich tych, którzy publikują nieprawdziwe informacje, podgrzewają nastroje, podpalają lokalne społeczności, żeby zaprzestali, bo w ten sposób wpisują się w rosyjską propagandę i to, czego oczekuje Rosyjska propaganda - mówił poseł Michał Krawczyk.Mimo zapewnienia ze strony posła Krawczyka, burmistrz Ryk podjął kroki ku temu, żeby nie doszło do złożenia wniosku przez Sąd Okręgowy w Lublinie do Ministerstwa Sprawiedliwości w sprawie likwidacji Sądu w Rykach. Spotkał się z prezes Sądu w Lublinie.

Spotkanie burmistrza z prezes Sądu Okręgowego

Podczas minionej sesji Rady Miasta w Rykach włodarz zdał relację z tego długiego spotkania z prezes Sądu Okręgowego w Lublinie oraz wiceprezesami, które trwało około 40 minut. - Nie zaprzeczono informacji (o likwidacji Sądu - przyp. red.). Potwierdzono, że prace, analiza sytuacji Sądu Rejonowego w Rykach jest prowadzona. Powiedziano jednocześnie, że nie ma decyzji w tej sprawie. Nie jest przygotowywany wniosek do ministra sprawiedliwości, ale nie powiedziano, że tego wniosku nie będzie. Przedstawiłem całą argumentację, skąd wynika nasze zaniepokojenie. W pewnym momencie zadano mi pytanie, co sądzę na temat takiego rozwiązania, aby pozostawić w Rykach wydział ksiąg wieczystych i wydział rodzinny, a pozostałą resztę zabrać? Co potwierdza jednocześnie plan zmian. Całkowitej likwidacji, czy ograniczenie działalności Sądu - mówił burmistrz.

W pewnym momencie rozmowa miała przejść na temat poprawy warunków pracy naszego Sądu. - Chodzi tu o pomieszczenia dla kuratorów sądowych i pomieszczenia na archiwum. Zaproponowałem pomoc w tym względzie z konkretnym rozwiązaniem, a mianowicie wynajęcie pomieszczeń po ZUS-ie. Zapytałem, na jak długo te pomieszczenia byśmy wynajmowali? Konkretnej odpowiedzi nie otrzymałem - stwierdził Żaczek. Dodał też, że być może trzeba będzie zainwestować we wcześniej wspomniane pomieszczenia, aby przedstawiciele Sądu Okręgowego nie mieli argumentu, że w Rykach nie ma odpowiednich warunków do pracy Sądu Rejonowego. Jak poinformował burmistrz, nie wyrażono zgody na uczestnictwo pozostałych samorządowców z terenu powiatu ryckiego na uczestnictwo w spotkaniu. Radni miejscy przyjęli jednogłośnie stanowisko za utrzymaniem Sądu Rejonowego w Rykach.

„Poszukują koncepcji usprawnienia działania tej jednostki”

My również skierowaliśmy również pytania do Sądu Okręgowego w Lublinie pytając m.in. wprost czy informacja o planowanym zamknięciu Sądu Rejonowego w Rykach i przeniesieniu spraw oraz pracowników do Puław jest prawdziwa? Czy Sąd Okręgowy w Lublinie złoży wniosek do Ministerstwa Sprawiedliwości odnośnie likwidacji oddziału w Rykach? A jeśli tak, to kiedy? I jakie rozmowy są prowadzone odnośnie tego tematu?W odpowiedzi przekazanej nam przez Martę Śmiech, rzecznika prasowego ds. karnych Sądu Okręgowego w Lublinie czytamy: „W odpowiedzi na zadane pytania informuję, że w zainteresowaniu Prezesa Sądu Okręgowego w Lublinie pozostaje kwestia poprawy funkcjonowania Sądu Rejonowego w Rykach i poszukiwana jest koncepcja usprawnienia działania tej jednostki. Aktualnie nie zapadły żadne decyzje odnośnie losów Sądu Rejonowego w Rykach, a w związku z tym uzyskana przez Panią informacja o planowanym zamknięciu tej jednostki nie jest prawdziwa”.

Urszula Sadura

Opolscy policjanci wytropili „zapachową szajkę”. Łupiła drogerie w całym kraju

OPOLE LUBELSKIE: W ręce policjantów z Komendy w Opolu Lubelskim oraz z komisariatu w Poniatowej wpadli mieszkańcy powiatu kieleckiego, którzy okradali drogerie na terenie całego kraju. Naszym policjantom pomagali lubelscy kontrterroryści.

Fot.KPP Opole Lubelskie

19-, 30- i 35-latek podejrzewani są o kradzieże drogich artykułów chemicznych i kosmetycznych, m.in. perfum na łączną kwotę prawie 140 tys. zł

19-, 30- i 35-latek podejrzewani są o kradzieże drogich artykułów chemicznych i kosmetycznych, m.in. perfum na łączną kwotę prawie 140 tys. zł.

Jak wstępnie ustalili funkcjonariusze, proceder trwał od kwietnia br.

- Policjanci z opolskiego wydziału kryminalnego prowadzili intensywne czynności zmierzające do ustalenia sprawców kradzieży produktów kosmetycznych, w tym perfum, do jakiej doszło w jednej z drogerii na terenie naszego powiatu. Straty oszacowano na blisko 6 tysięcy złotych - mówi starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy KPP w Opolu Lubelskim. Szybko na jaw wyszło, że podobnych przestępstw mężczyźni dopuszczali się również w sąsiednich województwach i powiatach.

Działania funkcjonariuszy pozwoliły wytypować osoby powiązane z tymi czynami.

- Okazali się nimi trzej mieszkańcy powiatu kieleckiego w wieku od 19 do 35-lat, którzy w środę przy wsparciu służby kontrterrorystycznej zostali zatrzymani do sprawy na terenie województwa świętokrzyskiego. W trakcie zatrzymania mężczyźni posiadali przy sobie niebezpieczne przedmioty, a w trakcie przeszukania zajmowanych przez nich lokali policjanci zabezpieczyli część skradzionych rzeczy - dodaje starszy aspirant Katarzyna Bigos.

Jak ustalili policjanci zatrzymani odpowiedzialni są również za inne kradzieże w drogeriach na terenie całej Polski. Łączna wartość skradzionych towarów to blisko 140 tysięcy złotych.

- 35-latek usłyszał 25 zarzutów kradzieży zuchwałej dokonanej w warunkach recydywy, natomiast 30-latek usłyszał trzy zarzuty kradzieży zuchwałej dokonanej wspólnie z innymi osobami, a 19-latek usłyszał jeden taki zarzut - relacjonuje rzeczniczka opolskiej policji.

W czwartek, 24 kwietnia, mężczyźni doprowadzeni zostali do Prokuratury Rejonowej w Opolu Lubelskim z wnioskiem policji o tymczasowy areszt. Prokurator zastosował wobec nich dozór policyjny, więc trzy razy w tygodniu w jednostce policji i nie mogą opuszczać kraju. Obecnie policjanci sprawdzają, czy zatrzymani mężczyźni mają jakiś związek z innymi przestępstwami. Możliwe, że usłyszą kolejne zarzuty.

- Sprawa ma charakter rozwojowy - podkreśla starszy aspirant Katarzyna Bigos. Teraz mężczyznom grozi do ośmiu lat odsiadki, a 35-latek, który będzie odpowiadał w warunkach recydywy, musi się liczyć z możliwością zwiększenia tej kary o połowę.

Agnieszka Gołębiowska

WSP

eprasa.pl 829d2ebd17

Włamania w dwóch powiatach: w Czemiernikach i pod Lubartowem

Czemierniki: Od kilku tygodni pojawiają się sygnały, mówiące, iż w gminie Czemierniki dochodzi do kradzieży z włamaniem, a samochody na obcych rejestracjach z ukrycia obserwują posesje.

– Rzeczywiście, odnotowaliśmy takie zdarzenia. Dwa w tym roku, są one z początku kwietnia. To kradzieże z włamaniem, funkcjonariusze w dalszym ciągu pracują nad ustaleniem sprawców – tłumaczy rzecznik prasowy radzyńskiej policji, podkomisarz Piotr Mucha.

– Pierwsze sygnały o podejrzanych sytuacjach w naszej okolicy zaczęły do mnie docierać około miesiąc temu, w tym również od bliskiej mi osoby, która zauważyła samochód obserwujący pobliskie domy. Jednak po niedawnej publikacji ostrzeżenia na lokalnej stronie informacyjnej na Facebooku liczba zgłoszeń znacznie wzrosła – tłumaczy radny gminny, który z obawy na zagrożenie pragnie zostać anonimowy. – Otrzymałem kilkanaście wiadomości prywatnych, a także zauważyłem liczne komentarze mieszkańców opisujących podobne incydenty. Chociaż osobiście nie czuję się bezpośrednio zagrożony, skala i powtarzalność tych informacji budzą niepokój i uzasadniają apel o wzmożoną ostrożność. Dlatego zachęcam mieszkańców do szczególnej czujności i zwracania uwagi na zabezpieczenie swoich domów oraz reagowania na wszelkie podejrzane sytuacje – ostrzega.

Mieszkańcy zakładają nowe systemu monitoringu lub korzystają ze starych, dzieląc się zdjęciami ludzi, którzy jak gdyby nigdy nic wchodzili na ich podwórka i obserwowali ich mienie.
Zrzut ekranu z nagrania z portalu Facebook pokazuje mężczyznę, który wkroczył na posesję, a gdy zauważył kamerę, szybko zawrócił się i uciekł

Fot./facebook

- Ostatnimi czasy zauważyłem czarne Audi A6 C7 w wersji angielskiej na bodajże poznańskich rejestracjach dwóch gości chciało sprzedać w bardzo niskiej cenie sprzęt budowlany i tłuczeń widziano ich także w innych wioskach – pisze na Facebooku jeden z mieszkańców (pisownia oryginalna).

Bardzo wielu mieszkańców twierdzi, iż ich posesje obserwowano dronem. Zakładają nowe systemu monitoringu lub korzystają ze starych, dzieląc się zdjęciami ludzi, którzy jak gdyby nigdy nic wchodzili na ich podwórka i obserwowali ich mienie.

W ubiegłym tygodniu włamywacze okradli dom w Łucce w gm. Lubartów. Poszukuje ich lubartowska policja.

Kacper Budrewicz

Lublin: Za 43 przestępstwa może posiedzieć 14 lat

Był poszukiwany Europejskim Nakazem Aresztowania (ENA) za 43 przestępstwa popełnione w Irlandii. Zatrzymali go poszukiwacze z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie. Teraz 38-latka czeka ekstradycja do Irlandii.

Policjanci Wydziału Poszukiwań i Identyfikacji Osób Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie ustalili miejsce ukrywania się poszukiwanego 38-latka.

W latach 2021 - 2022 mężczyzna popełnił 43 przestępstwa na terenie Irlandii. Zajmował się głównie kradzieżami, kradzieżami z włamaniem i oszustwami...

- Irlandzki wymiar sprawiedliwości wystawił za nim Europejski Nakaz Aresztowania. Policjanci ustalili, że 38-latek ukrywa się na terenie Lublina - mówi podkomisarz Kamil Karbowniczek rzecznik prasowy Komendanta Wojewódzkiego Policji w Lublinie.

Lubelscy „łowcy głów", współpracując z policjantami z Irlandii i Biura Międzynarodowej Współpracy Policji KGP, kilka dni temu zatrzymali 38-latka.

- Kompletnie zaskoczony został zatrzymany na jednej z lubelskich ulic. Policjanci doprowadzili go do Prokuratury Okręgowej w Lublinie, następnie decyzją sądu trafił do tymczasowego aresztu - dodaje podkomisarz Kamil Karbowniczek.

Teraz mężczyznę czeka ekstradycja do Irlandii. Tam trafi do tymczasowego aresztu, a za popełnione przestępstwa grozi mu nawet do 14 lat odsiadki.

- Przypominamy, że wszelkie informacje na temat osób poszukiwanych sprawców przestępstw i ukrywających się przed polskim wymiarem sprawiedliwości można przekazywać bezpośrednio policjantom z Wydziału Poszukiwań i Identyfikacji Osób Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie pod tel. 798 003 676 - informuje lubelska policja.

Agnieszka Gołębiowska

Z dożywotnim zakazem i prawie trzema promilami doprowadził do kolizji

Najbliższe trzy miesiące w areszcie spędzi 64-letni mieszkaniec Gminy Puławy, który będąc pod wpływem alkoholu i lekceważąc sądowy, dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów jechał Fordem i doprowadził do kolizji z innym samochodem. Za kratkami może spędzić nawet 7,5 roku.

Do zdarzenia doszło w świąteczny poniedziałek 21 kwietnia w Niebrzegowie w Gminie Puławy. Mężczyzna jechał tamtędy Fordem. Jechał, choć nie powinien wsiadać za kierownicę, bo jak potem się okazało, nie dość, że był pod wpływem alkoholu, to za nic miał sądowy zakaz prowadzenia pojazdów.

Mimo sądowego zakazu, będąc pod wpływem alkoholu, mieszkaniec gminy Puławy usiadł za kierownic forda i doprowadził do zderzenia z innym autem

Fot.KPP Puławy

- Z relacji uczestników wynika, że kierowca Forda minął zjazd w drogę, gdzie chciał skręcić, więc zatrzymał się na ulicy i zaczął cofać, uderzając w samochód, który jechał za nim - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Na miejscu interweniowała policja. Wkrótce wyszło na jaw, dlaczego doszło do kolizji. Gdy mężczyzna wysiadł z auta i został przebadany na trzeźwość. Urządzenie wskazało, że ma w organizmie 2,6 promila alkoholu. - Po sprawdzeniu w policyjnych systemach wyszło na jaw, że nie ma uprawnień do kierowania pojazdami mechanicznymi, ma natomiast dożywotni zakaz wydany przez sąd - dodaje kom. Rejn-Kozak.

Mieszkaniec gminy Puławy został zatrzymany. Usłyszał zarzut kierowania pojazdem w stanie nietrzeźwości w tzw. recydywie. Sąd go aresztował.

Marta Pietroń

Poważny wypadek na drodze. Interweniowało LPR

W wyniku wypadku kierujący autem 50-latek śmigłowcem został przetransportowany do jednego z lubelskich szpitali

Fot.KWP Lublin

Trwa ustalanie przyczyn wypadku, do którego doszło w Wielką Sobotę na ekspresówce koło Lublina przed godziną 5.30. Kierowca Range Rovera, jadąc od Warszawy, na wysokości Bogucina nagle zjechał z drogi i uderzył w rozdzielające jezdnie metalowe bariery, które wbiły się w jego samochód.

- W wyniku wypadku kierujący autem 50-latek śmigłowcem został przetransportowany do jednego z lubelskich szpitali. Stan 50-latka jest poważny - mówi nadkomisarz Anna Kamola z KMP w Lublinie.

Agnieszka Gołębiowska

WSP

eprasa.pl 829d2ebd17

Grzegorz Szyszko generałem

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Duda nadał stopnie generalskie czterem oficerom Państwowej Straży Pożarnej. Wśród awansowanych jet Grzegorz Szyszko, były komendant powiatowy PSP w Lubartowie.

Grzegorz Szyszko został awansowany na stopień nadbrygadiera (to w straży pożarnej odpowiednik generała brygady)

Informację o awansie czterech wyższych oficerów PSP na stopnie nadbrygadiera (to w straży pożarnej odpowiednik generała brygady) podała Komenda Główna Państwowej Straży Pożarnej. Jednym z awansowanych jest st. bryg. Grzegorz Szyszko, zastępca komendanta głównego PSP.

Grzegorz Szyszko był komendantem powiatowym w Lubartowie w latach 2010 - 2016. Przeszedł na emeryturę, ponieważ nastąpiła zmiana na stanowisku komendanta powiatowego, zaproponowano mu stanowisko, które ocenił jako „poniżej kwalifikacji". Próbował sił w wyborach samorządowych, startował na radnego miejskiego w wyborach uzupełniających w 2017 r. W 2018 r. starał się o mandat w Sejmiku Województwa Lubelskiego. Mandatów nie zdobył. Działał w OSP, ostatnio jako dyrektor Zarządu Wykonawczego ZOSP. Na początku 2024 r. Grzegorz Szyszko został powołany na zastępcę komendanta głównego PSP.

Wraz z Grzegorzem Szyszko awanse otrzymali zastępca komendanta głównego PSP Paweł Frysztak, rektor-komendant Akademii Pożarniczej st. bryg. Tomasz Klimczak, podkarpacki komendant wojewódzki PSP st. bryg. Tomasz Baran.

Informacja o terminie wręczenia oficerom aktów mianowania przez Prezydenta RP zostanie przekazana w najbliższych dniach.

Marcin Kusyk

Kraśnik: Zatrzymano włamywacza, odzyskano 8 tysięcy złotych

Kraśniccy kryminalni zatrzymali 23-latka podejrzanego o kradzież z włamaniem do mieszkania krewnego. Dzięki sprawnej pracy operacyjnej policjantów udało się odzyskać całą skradzioną kwotę. Mężczyzna usłyszał już zarzuty i przyznał się do winy.

Łupem 23-letniego mężczyzny padła gotówka w wysokości 8 tysięcy złotych.

Do zdarzenia doszło we wtorek, kiedy 41-letni mieszkaniec Kraśnika zgłosił na komisariacie kradzież pieniędzy. Sprawą natychmiast zajęli się funkcjonariusze wydziału kryminalnego. Analiza zapisu z osiedlowego monitoringu pozwoliła wytypować osoby wchodzące i wychodzące z klatki schodowej w czasie, gdy doszło do przestępstwa. Policjanci szybko ustalili podejrzanego.

Sprawcą okazał się 23-latek, członek rodziny pokrzywdzonego. Mężczyzna wszedł w posiadanie kluczy do mieszkania, a następnie z komody znajdującej się w domu zabrał gotówkę. Po jego zatrzymaniu przez funkcjonariuszy i przewiezieniu na komisariat usłyszał zarzut kradzieży z włamaniem, do którego się przyznał.

Magdalena Kołcon

CBA „węszyło" w siedzibach związków sportowych. Przeszukania na Lubelszczyźnie

Lublin: Agenci CBA przeszukali kilka miejsc, w tym na Lubelszczyźnie. Chodzi o śledztwo w sprawie PKOl. Sprawę skomentowała lubelska europosłanka Marta Wcisło, a wcześniej radny Sejmiku.

- Agenci Centralnego Biura Antykorupcyjnego zabezpieczają niezbędną do śledztwa dokumentację oraz elektroniczne nośniki danych między innymi w Polskim Komitecie Olimpijskim, Polskim Związku Koszykarskim i Polskiej Lidze Koszykówki - poinformował Jacek Dobrzyński, rzecznik prasowy ministra spraw wewnętrznych i administracji koordynatora służb specjalnych.

Prokuratura Regionalna w Gdańsku dodaje:

- Czynności mają na celu zabezpieczenie dokumentacji związanej z wystawianiem nierzetelnych faktur VAT poświadczających nieprawdę co do okoliczności, które faktycznie nie miały miejsca, w kontekście umów sponsorskich zawieranych przez Polską Ligę Koszykówki S.A. oraz Polski Związek Koszykówki. Dodatkowo zabezpieczane w siedzibie Polskiego Komitetu Olimpijskiego dokumenty dotyczą umów zawartych przez PKOL z członkami jego organów, jak również działalności podmiotu Olymic Sky sp. z o.o. - czytamy w komunikacie z 24 kwietnia.

Jak podaje prokuratura, śledztwo w tej sprawie zostało wszczęte na początku marca. Przed wszczęciem śledztwa funkcjonariusze Krajowej Administracji Skarbowej skontrolowali dokumenty finansowe Polskiego Związku Koszykówki, Polskiej Ligi Koszykówki S.A. i Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

- W wyniku przeprowadzonych kontroli ujawniono, że zachodzi uzasadnione podejrzenie popełnienia w latach 2022-2024 przez Radosława P. (w okresie od 19 kwietnia 2019 r. do 21 października 2024 r. Prezesa Polskiego Związku Koszykówki, w okresie od 7 marca 2018 r. do 15 grudnia 2023 r. Prezesa Polskiej Ligi Koszykówki S.A. i aktualnego Prezesa Polskiego Komitetu Olimpijskiego), malwersacji finansowo-gospodarczych - czytamy w komunikacie z początku marca.

Jeszcze w czwartek (24 kwietnia) odbyła się konferencja prasowa. Jak podaje m.in. RMF FM: „Radosław Piesiewicz, prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego (PKOl), zapowiedział, że nie zrezygnuje z funkcji, mimo działań CBA". Radio podaje pełne imię i nazwisko prezesa.

Sprawę skomentowała piątek (25 kwietnia) lubelska europosłanka Marta Wcisło z Koalicji Obywatelskiej.

PKOl - imperium pana Piesiewicza, faktury na jedenaście milionów złotych wystawione na prywatną firmę. Wynagrodzenie pana prezesa - milion pięćset tysięcy. Jakby tego było mało, to do tego imperium dorzuca województwo lubelskie. Marszałek województwa z PiS - cztery miliony trzysta tysięcy. Z województwa, jednego z najbiedniejszych w kraju. Czy nie uważacie, że powinni zmienić logo z orła na sępa? - mówi w krótkim nagraniu w mediach społecznościowych, Marta Wcisło, która również podaje pełne nazwisko prezesa.

Logo PKOl przedstawia obręcze olimpijskie, a nad nim orła w koronie.

Joanna Niećko

WSP

Powiat rycki. Policjant po służbie zatrzymał złodzieja

33-latek z powiatu ryckiego swoim nerwowym zachowaniem zwrócił na siebie uwagę policjanta, który był po służbie. Jak się okazało, intuicja nie zawiodła funkcjonariusza - mężczyzna chwilę wcześniej ukradł alkohol w pobliskim sklepie.

Po zakończonej służbie policjant z Wydziału Kryminalnego Komendy Powiatowej Policji w Rykach wybrał się do sklepu na zakupy. W drodze zauważył młodego mężczyznę, który szybko maszerował od strony sklepu w kierunku osiedla i próbował ukryć alkohol. Nerwowe zachowanie zwróciło uwagę funkcjonariusza, który postanowił sprawdzić legalność posiadanego towaru.

Jak się okazało, jego intuicja go nie zawiodła, ponieważ 33-latek z powiatu ryckiego nie był w stanie udowodnić, że alkohol kupił legalnie. Policjant o zdarzeniu powiadomił dyżurnego ryckiej komendy, który skierował na miejsce umundurowany patrol policji.

Funkcjonariusze poszli z mieszkańcem powiatu ryckiego do pobliskiego sklepu. Tam pracownik potwierdził, że alkohol został skradziony z półki sklepowej. Zdarzenie zostało sklasyfikowane jako wykroczenie. Złodziej dostał 500 zł mandatu, a towar wrócił do właściciela.

GR

Chciał targnąć się na własne życie

We wtorek (22 kwietnia) policja dowiedziała się, że 38-latek z powiatu włodawskiego zadzwonił do zgłaszającego, przekazując, że chce targnąć się na własne życie. Natychmiast rozpoczęto poszukiwania, na miejsce zostały skierowane patrole. Funkcjonariusze sprawdzali wszelkie możliwe miejsca przebywania zaginionego.

- W pewnym momencie policjanci nawiązali kontakt telefoniczny z 38-latkiem i tak umiejętnie poprowadzili całą rozmowę, że doprowadzili do ustalenia jego miejsce przebywania. Odnaleźli go na polnej drodze w gminie Stary Brus. Mężczyzna znajdował się pod znacznym działaniem alkoholu - informuje aspirant Elwira Tadyniewicz z KPP we Włodawie.

Wezwano załogę karetki pogotowia.

Joanna Niećko

Dariuszowi Jędryszce i Jego bliskim

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

TATY

składają

Małgorzata i Mateusz Orzechowscy
oraz współpracownicy
z Wydawnictwa Wspólnota

eprasa.pl 829d2ebd17

Udało się. Michał dostał wymarzony rower rehabilitacyjny. I od razu pedałuje

POWIAT PARCZEWSKI: Dzięki przeprowadzonej akcji, licytacji oraz zbiórce Siepomaga, Michał ćwiczy na nowym rowerze rehabilitacyjnym. Nic tak nie cieszy rodziców, jak radość dziecka, o uśmiech Michała a przede wszystkim jego sprawność Iwona i Jarosław Kosteccy z gminy Milanów walczą od momentu jego urodzenia

Kiedy tylko rower przyjechał do domu, to Michał, jak na niego wsiadł, to potem nie chciał zejść. Dwa dni ekscytacji i ogromnej radości powoli przeradza się w ćwiczenia

Zakup specjalistycznego roweru był możliwy dzięki zaangażowaniu wielu osób. Jego koszt to ponad 16 tys. zł. Na początku marca, by zebrać potrzebne na rehabilitację pieniądze, zorganizowano turniej piłki nożnej. Organizatorami akcji „Wspólna Gra - Wielka SIŁA" byli Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Milanowie, LKS Agrotex Milanów oraz LKS Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski.

- Turniej w ramach kampanii „Milanów z mocą poza przemocą" oraz licytacje potwierdzają fakt, że w grupie jest siła - mówi Jolanta Krępska, przewodnicząca Zespołu Interdyscyplinarnego GOPS i pomysłodawczyni akcji. - Dzięki współpracy i kreatywności pracowników GOPS Milanów, LKS Agrotex Milanów oraz LKS Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski udało się zrealizować szczytny cel i spełnić marzenie małego mieszkańca gminy Milanów i jego rodziców. Jest to pierwsza wspólna inicjatywa, ale mam nadzieję, że nie ostatnia. Wspólnie z prezesem LKS Agrotex Milanów Panem Aleksandrem Szczurowskim planujemy już kolejne akcje na rzecz niepełnosprawnych dzieci z terenu naszej gminy. Zdradzę, że jesteśmy już po wstępnej rozmowie.

- Jeszcze raz serdecznie wszystkim dziękuję za zaangażowanie w zbiórkę środków dla Michała i zachęcam do wsparcia naszych inicjatyw, które, mam nadzieję, pojawią się najpóźniej jesienią, a hasło „Milanów z mocą, poza przemocą" niech nam towarzyszy każdego dnia - dodaje Jolanta Krępska.

Od początku swojego życia Michał jest pod opieką poradni specjalistycznych w tym poradni rehabilitacyjnej w Lublinie. Oprócz rehabilitacji korzysta z pomocy logopedy. - Michał musi być cały czas rehabilitowany mówi - Iwona Kostecka, mama Michała. - Chętnie chodzi też do szkoły, jest teraz w IV klasie i dzięki tym zajęciom też fajnie się rozwija. Staramy się cały czas robić wszystko by nauczyć go takich codziennych czynności jak ubieranie, rozbieranie się.

Jeszcze do niedawna Michał miał problem, żeby pokonać krawężnik, nie mówiąc już o wejściu na schody. Dzięki codziennej ciężkiej pracy w pokonywaniu tych barier idzie mu coraz lepiej.

- Ten rower był naszym marzeniem, ale jego koszt okazał się dla nas zbyt duży. Dlatego jeszcze raz dziękujemy wszystkim za zaangażowanie w zbiórkę pieniędzy na rzecz naszego syna. Udało się i już mamy rower. Dzięki niemu nie tylko możemy rehabilitować Michała, ale przede wszystkim wspólnie spędzać czas. Jak mijacie nas na drodze, nie trąbcie na nas, bo my po prostu uczymy się jazdy na tym rowerze, a nie jest to wcale takie łatwe - dodaje z uśmiechem pani Iwona.

Siedzenie jest dostosowane do wymiarów Michała, rodzice musieli podać firmie dokładne wymiary w tym wagę chłopca

2,6 m
- tak długi jest rower

Jeszcze nie wiadomo dokąd odbędzie się pierwsza rodzinna wycieczka rowerowa, ale ważne, że rodzinna wyruszy na nią w komplecie, co do tej pory było niemożliwe.

Rower jest tak skonstruowany, aby był bardzo stabilny i wygodny podczas wsiadania i zsiadania, a także podczas jazdy. Na takim rowerze każdy, kto będzie jechał z Michałem, może bezpiecznie zejść podczas postoju, a w tym czasie on może nadal siedzieć na rowerze.

Siedzenie jest dostosowane do wymiarów Michała, rodzice musieli podać firmie dokładne wymiary, w tym wagę chłopca. Podczas jazdy Michał jest zabezpieczony specjalnymi pasami, dodatkowo ma zabezpieczone stopy. Dlatego taka jazda rowerem jest w pełni bezpieczna dla niego, no i dla osoby, która siedzi z tyłu - w tym wypadku dla rodziców, którzy na razie uczą się nim jeździć.

Może czasami brakuje rodzicom pomysłu, jak spędzić czas i co jeszcze mogą zrobić dla swojego niepełnosprawnego dziecka. Być może to, co zrobili państwo Iwona i Jarosław Kosteccy z gminy Milanów, będzie inspiracją dla innych rodziców. Kosteccy zapraszają do kontaktu, chętnie podpowiedzą, gdzie, co i jak załatwić, żeby móc zakupić taki rower.

ema

Sceny jak z filmu akcji! Strzelanina pod Lublinem. „Niewykluczone, że to porachunki"

Lublin: W podlubelskich Niemcach doszło do strzelaniny, w której dwie osoby zostały ranne. Poinformowało o tym RadioZET.pl.

W piątek (25 kwietnia) RadioZET.pl poinformowało o zdarzeniu w Niemcach w powiecie lubelskim. Z ich wiadomości wynika, że dzień wcześniej - w czwartek późnym wieczorem - doszło do strzelaniny w jednym z lokali gastronomicznych.

- Ranne zostały co najmniej dwie osoby. Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że jeden z mężczyzn, 29-latek z raną postrzałową brzucha, ok. godz. 21.30 miał zostać znaleziony przy Szpitalu Klinicznym nr 1 na ul. Staszica. To ścisłe centrum miasta, ale w szpitalu nie ma anestezjologów, więc rannego trzeba było przewieźć do innej placówki - informuje RadioZET.pl. - Ostatecznie przetransportowano go do pobliskiego Szpitala Klinicznego nr 4, gdzie działa centrum urazowe. - Rzeczywiście trafił do nas pacjent z raną postrzałową. Przeszedł operację, jego stan jest ciężki, ale stabilny - przekazała w rozmowie z RadioZET.pl Alina Pospischil, rzeczniczka prasowa lecznicy. Z kolei drugiego z mężczyzn - to również nasze nieoficjalne ustalenia - „podrzucono" pod szpital wojewódzki przy ul. Herberta. Ma ranę postrzałową nogi. Nie wiadomo, jaki jest jego stan.

Radio podkreśla też, że informacje te potwierdził rzecznik prasowy KWP w Lublinie - nadkom. Andrzej Fijołek. Przekazał, że doszło do strzelaniny w pizzerii. Dodał, że dwie osoby z obrażeniami trafiły do szpitali, ale nie może dokładnie powiedzieć, jakie są to obrażenia.

Sprawę bada policja i prokuratura.

- To było zdarzenie o charakterze kryminalnym. Niewykluczone, że to porachunki zwaśnionych grup przestępczych. Na pewno te osoby się znały, nie było tak, że ktoś zaatakował przypadkowo kogoś, kto siedział w lokalu - tłumaczy rzecznik w rozmowie z radiem.

Został także zapytany, czy „może mieć to związek np. ze środowiskami kibicowskimi". Jak wynika z przekazanych przez radio informacji - odparł, że „za wcześnie, żeby to ocenić".

Joanna Niećko

Motorowerzysta runął na jezdnię. Promili miał niemało

POWIAT LUBARTOWSKI: W Lany Poniedziałek 22-letni motocyklista z gminy Firlej upadł na jezdnię. Był nietrzeźwy.

Fot. KPP Lubartów

Mundurowi zatrzymali mężczyznę do dalszych czynności, a motorower został odholowany na policyjny parking

22-letni motocyklista kierował motorowerem Junak. W Wólce Mieczysławskiej zwrócili na niego uwagę policjanci, bo jechał bez kasku. Mężczyzna próbował zawrócić, ale mu się nie udało - upadł na jezdnię. Policjanci udzielili mu pierwszej pomocy, ale przy okazji wyczuli od niego woń alkoholu. Przebadali go alkomatem - okazało się, że miał w organizmie 2,5 promila alkoholu. Okazało się, że nie miał uprawnień do kierowania pojazdem.

- Mundurowi zatrzymali mężczyznę do dalszych czynności, a motorower został odholowany na policyjny parking. Sporządzono niezbędną dokumentację, a sprawa niebawem trafi do sądu - informuje mł. asp. Jagoda Stanicka z KPP Lubartów.

Marcin Kusyk

WSP

eprasa.pl 829d2ebd17

Witamy na świecie

Dzieci urodzone w szpitalu w Lubartowie

Natan Głas, Komarówka Podlaska
ur. 16 kwietnia, g. 22.20;
2590 g, 50 cm
Rodzice: Jolanta, Łukasz
Rodzeństwo: Karolina

Wojciech Szelepusta, Cyców
ur. 17 kwietnia, g. 4.47;
2960 g, 53 cm
Rodzice: Weronika, Marek

Oskar Struski z tatą, Dębica Kolonia
ur. 20 kwietnia, g. 15.36; 3600 g
Rodzice: Edyta, Piotr

Oskar Przybysz, Białka
ur. 21 kwietnia, g. 9.24;
3680 g, 56 cm
Rodzice: Aneta, Łukasz
Rodzeństwo: Kacperek

Kacper Góźdź, Kozłówka
ur. 25 kwietnia, g. 13.00;
2750 g, 47 cm
Rodzice: Małgorzata, Michał

Dzieci urodzone w łukowskim szpitalu

Dominik Plak, Szyszki
Urodzony 21 kwietnia,
godz. 5.10, 2900 g
Rodzice: Wiola i Łukasz
Rodzeństwo: Natalka i Martynka

Nadia Antol, Wola Bobrowa
Urodzona 17 kwietnia, g. 13.32
3455 g, 56 cm
Rodzice: Klaudia i Maciej

Z okazji porcelanowej rocznicy ślubu Ewie i Karolowi Dzięcioł z Radzynia Podlaskiego

Przez 20 lat
Wasze serca biją
w jednym rytmie
tworząc piękną melodię
miłości.

Niech ta rocznica
będzie pełna radości
z drobnych chwil
i niech każdy kolejny dzień
przynosi Wam uśmiech,
zdrowie i miłość
Waszych najbliższych.

Z okazji porcelanowej
rocznicy ślubu
Ewie i Karolowi Dzięcioł
z Radzynia Podlaskiego
najlepsze życzenia
składają
K. i A. Kozłowscy
z rodziną.

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

MÓJ PUPIL

Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:

1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszczak

Kitket i Puszek, Kamil Olech, Łęczna

Koko, Wiktoria Dadej, Białobrzegi

Dino, Magda Suszek, Łany

Rozi, Barbara Szymańska

Balbina, Martyna Kamińska, Biała Podlaska

Daisy, Barbara i Edyta Łysiak, Rzeczyca

PODPATRZONE

Wysyłajcie do nas fotografie miejsc, zjawisk i wydarzeń, które Was poruszyły, zadziwiły, zaskoczyły, wzruszyły, a może rozśmieszyły lub rozzłościły. Dzielcie się z nami tym, co dzieje się w przyrodzie, chwalcie przygodami Waszych dzieci lub psikusami pupili. Wysyłajcie zdjęcia trofeów grzybiarskich czy wędkarskich. Zapraszamy do dziennikarstwa obywatelskiego i czujnego obserwowania otoczenia.
Na Wasze zdjęcia czekamy pod adresem:
kontakt@24wspolnota.pl

Ewa Jaszczak

- Nie zdawałam sobie sprawy, że na roztoczu „Wieprz" jest taką wąską rzeką - powiedziała nam mieszkanka Lubartowa, która w Wielkanoc odwiedziła Zwierzyniec. Źródło rzeki znajduje się na Roztoczu Środkowym w pobliżu Tomaszowa Lubelskiego

WSP

eprasa.pl 829d2ebd17

Autor „Lalki” i „Faraona” kpił z łukowskich ziemian na łamach „Kuriera Warszawskiego” (cz. I)

Bolesław Prus kontra ziemianie łukowscy

Nr 35b. Dnia 4 lutego. Środa. — Dnia 23 stycznia (4 lutego) 1885 r.

Prenumerata: Rocznie rs. 6, półrocznie rs 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25 miesięcznie kop. 75.
Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.
Na prowincji i w Cesarstwie: koszta przesyłki pocztowej podane są w nagłówku numeru pernnego.
Za granicą (z przesyłką je dnorazową) miesięcznie rs. 1 k 50.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie Kurjera przyjmowaną być nie może.
Numer pojedynczy wieczorny kop. 5; poranny w dni powszednie k. 3, w niedziele i święta k. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY PIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje Kantor Kurjera Warszawskiego codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do 1-ej w południe.

Ogłoszenia: Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop.
Małe ogłoszenia: za jeden od raz pierwszy raz 2 kop., każdy następny raz 1½ kop.
Ogłoszenia do Kurjera Warszawskiego przyjmuje także Biuro ogłoszeń Rajchmana i Frendlera ulica Senatorska 38.

Kurier Warszawski ukazywał się dwa razy dziennie (w niedzielę i święta raz) od 1821 do 1939 roku i związany był raczej ze stronnictwami konserwatywnymi. Bolesław Prus był jego felietonistą przez 12 lat. W niedzielnym numerze zamieszczał „Kroniki tygodnia” czyli resume wybranych wątków, o których gazeta pisała w poprzednich numerach oraz okraszał je błyskotliwymi komentarzami

Aleksander Głowacki, szerzej znany jako Bolesław Prus, zanim został okrzyknięty jednym z najważniejszych pisarzy w historii literatury polskiej, w latach 1875–1887 był felietonistą poczytnego dziennika „Kurier Warszawski”. W swojej kronice tygodniowej z lutego 1885 roku poświęcił sporo miejsca ironicznemu komentarzowi na temat problemów łukowskich ziemian. O co dokładnie poszło?

Sytuacja według ziemian łukowskich

Ziemianie łukowscy przygotowali odpowiedzi na ankietę rozesłaną przez Towarzystwo Popierania Przemysłu i Handlu, które próbowało zdiagnozować kondycję rolnictwa w Królestwie Polskim.

Przedstawili swój punkt widzenia na łamach „Kuriera Warszawskiego” (numer wieczorny z 4 lutego): czuli się zagrożeni, ponieważ ich gospodarstwa, które od lat funkcjonowały w tradycyjnym systemie, nie były w stanie przystosować się do nowych warunków np. zalewu rynku europejskiego tańszym zbożem z Ameryki i Indii.

„Rolnicy łukowscy” wyrazili swoje obawy i postulaty w formie siedmiopunktowej listy. Wśród propozycji znalazły się m.in.: zmiana systemu podatkowego tak, by zależał od zysku, a nie powierzchni ziemi; likwidacja serwitutów (uprawnienia do korzystania z gruntów dworskich); stworzenie funduszy na rozwój infrastruktury rolniczej; możliwość powoływania towarzystw ubezpieczeniowych oraz prawo do organizowania zebrań gospodarczych.

Narzekali przy tym, że ziemia w ich okolicach jest uboga, uprawa kosztowna, a jedyne źródła dochodu, np. zboże, nie wytrzymują konkurencji z tanim importem. W ich mniemaniu winne temu były m.in. kolej żelazna, Kanał Sueski, a nawet planowane przekopanie Przesmyku Panamskiego.

Wyglądało to na dramatyczne wołanie o pomoc, które jednak spotkało się z ironią ze strony słynnego felietonisty. Prus, w „Kronice tygodniowej” z niedzieli 8 lutego, niemal wyśmiewał ton, w którym łukowscy właściciele ziemscy kreślili wizję klęski z powodu... postępu i globalizacji rynku, nie dostrzegając przy tym własnych błędów.

Desideraty z prowincji i gospodarstwa „nie warte torby sieczki”

Bolesław Prus widział w wypowiedzi łukowskich ziemian raczej niemoc sprawczą i brak kreatywności w działaniu. Ich odpowiedź na kwestionariusz, pełna postulatów o formach wsparcia, wydawała mu się nie tylko naiwna, ale wręcz komiczna. Przyszły autor „Lalki” w sposób dosadny pytał wręcz, czy łukowscy ziemianie „stracili wiarę we własne siły i publicznie wyznali, że ich gospodarstwa nie warte torby sieczki”. Pisał ponadto, że „jeżeli zaś oni [łukowscy ziemianie – przyp. autora] nie widzą innego środka ratunku, tylko – kredyt, taryfy ochronne, melioracje, komunikacje, szkoły rolnicze i to, co się nazywa ekonomią – to wybaczcie... Wyście napisali testament – starajcie się o miejsca w Towarzystwie dobroczynności”.

Krytyka była więc podwójna: z jednej strony Prus sugerował, że łukowscy ziemianie nie rozumieją sytuacji gospodarczej, z drugiej strony – utracili ducha walki i nie mają chociażby minimalnej chęci dostosowania się do nowych realiów. Gdyby potrafili lepiej przystosować się do sytuacji, wtedy „mniej potrzebowaliby ubolewać nad tym, że kanał sueski został otwarty lub że międzymorze Panama przekopane zostanie” – dodawał.

cdn.

Paweł Jezierski

Z felietonu Prusa:

...Tak - mówią łukowianie — macie racją mieszczuchy, stoimy nad brzegiem przepaści!... Majątki nasze są w 3/4 zadłużone, meljoracje rolne zrujnowały nas. Każdy rok przynosi nam nowe deficyty - „każda komunikacja lądowa czy wodna, ułatwiająca przewóz płodów jakie my produkujemy, grozinam ruiną”.

Ale to jeszcze nic, bo: „koszt produkcji korca pszenicy wynosi 5 rubli, a z doliczeniem procentów od kapitałów i podatków dosięga 7 rubli; cena więc w roku bieżącym wynosząca 6 rubli za korzec, naraża gospodarzy na wyraźną stratę”. Bardzo wyraźną, jeżeli do każdego korca pszenicy, gospodarz musi dopłacać rubla z własnej kieszeni...

Wielki Boże! zawołasz czytelniku, także to nisko upadły nasze folwarki? Więc meljoracje przynoszą im tylko szkodę, ułatwienia komunikacji - ruinę, więc tam nie ma rozwoju, ani nawet zastoju, ale jest rozkład pośmiertny?... Zatem folwarki - pomimo tyloletnich dowodzeń Niwy, nie są „fundamentem”, ale - grobem naszego dobrobytu, nawet istnienia. Ciekawym teraz będziesz czytelniku: w jaki sposób rolnicy łukowscy zakończyli swój testament? Prawdopodobnie starają się o miejsca w Towarzystwie dobroczynności bo i cóż innego pozostało biedakom, którzy nawet do swoich produktów muszą dopłacać. Otóż mylisz się. Rolnicy łukowscy, z góry uznawszy, że są skazani na zagładę, mówią jednak w dalszym ciągu: „Bez pomocy rządu czeka gospodarzy bankructwo”... „Rolnicy przeto nie błądzą oczekując pomocy od rządu”...

Kim byli ziemianie łukowscy?

Wspomniani w tekście ziemianie lub rolnicy łukowscy to więksi właściciele lub dzierżawcy ziemscy z okolic Łukowa. Posiadali więcej ziemi, a więc mogli produkować płody rolne na dalszą sprzedaż lub eksport. Nie należy ich mylić z drobnymi gospodarzami, których na ziemi łukowskiej było najwięcej i którzy produkowali głównie na własny użytek, a ewentualne „nadwyżki” sprzedawali samodzielnie podczas czwartkowego targowiska w Łukowie. Im nie w głowie było skarżenie się na łamach „Kuriera Warszawskiego”.

Z lubartowskich opowieści Wandy Śliwiny (1888–1962) – cz. X

Lubartowskie śpiewanki

W 2012 r. Wandę Śliwinę wpisano do księgi zasłużonych dla Lubartowa, acz jej wkład w rozwój życia kulturalnego, społecznego i naukowego w tym mieście zasługuje na znacznie poważniejsze uhonorowanie. Najwięcej aktualności zachowały jej prace dotyczące etnograficznych obserwacji zwyczajów i kultury materialnej ludu lubartowskiego lat 20. XX wieku zawierające również próbę rekonstrukcji dawniejszych elementów.

Oprócz strojów czy wystroju chat Śliwina opisywała też zachowania, rytuały i zwyczaje ludowe, które na jej oczach odchodziły powoli w niebyt. Udało się jej zanotować kilka pieśni, usłyszanych przy okazji rodzinnych uroczystości albo spotkań przy pracach.

Pieśni ludu lubartowskiego są na ogół smętne, pozbawione junactwa i fantazji - powiada etnografka. Ich tematyka zaiste nie różni się specjalnie od tych właściwych innym regionom, różnica rzeczywiście w niezbyt u nas dynamicznych melodiach...

Chodziła dziewczyna.
Chodziła dziewczyna
po wiśniowym sadku,
Chodziła, szukała
swojego upadku.
Chodziła, szukała,
aż zaczęło świtać,
Przyszła do niej mama
o wianek się pytać.
- Córuś, moja, córuś, gdzieś
wianek podziała?
- Mamo moja, mamo!
Jankowi-m go dała!
- Córuś moja, córuś,
co ci za to zrobić?
Czyli cię powiesić, c
zy cię nożem przebić ?
- Mamo moja, mamo,
nie róbcież mi tego,
Tylko mnie wydajcie
za Janka ładnego!
- Córuś moja, córuś,
Janek ciebie nie chce!
Twój ruciany wianek
pod nogami depce!
- Jedwabną chusteńką
buciki wyciera,
Pójdzie między ludzi,
jeszcze się wyśmiewa!
Zęby te kamienie
przy drodze nie były!
Zęby się sieroty
na świat nie rodziły!
Bo ktc idzie drogą,
kopnie kamień nogą,
Tak i mnie na święcie,
sierotę ubogą!

Wedle świadectwa Śliwiny lud lubartowski śpiewa wiele innych, bardziej ogólnie znanych, jak np. „Na Podolu biały kamień”, „Moje wesele”, „W lesie na dębie”, „Jak ja będę chłopca miała”, „Wśród poleńka szerokiego”, „A w niedzielę raniusieńko „ itd.

Jest też co nieco u Kolberga

Uzupełniając wątek, warto podkreślić, że kilka prostych ludowych zaśpiewek „od Lubartowa” zanotował i opublikował też Oskar Kolberg.

TATARECZKA
Oj sieje sieje się tatareczka po lesie
a któż mi ją będzie żął, kiej mi Pan
Bóg żonkę wziął
Nie frasuj sie o żonkę da ci Pan
Bóg ślachcionkę.
ożenisz się drugi raz tatareczkę
pozbierasz
Nie frasuj się durniu, kpie,
drugi raz, da ci Pan Bóg razem dwie.

DOBRA JAK ŚLACHCIANKA
Takie kwaśne mliko dobre, jako
i maślanka,
taka ze sti dziewka dobra,
jako i ślachcianka .
U ślachcianki krzywe nogi
kieby rasztabigi (socha), zdałyby się
chłopu na wieś byłyby czapigi
(u sochy).

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl 829d2ebd17

Największy skarb Puław i księżnej Izabeli zaginął bez śladu (cz. VI)

Szkatułę królewską ostatni raz widziano w Sieniawie

Nigdy nie należała do żadnego z polskich monarchów, ale zawierała w sobie przedmioty do nich należące, bądź blisko z nimi związane. Sama skrzynia była arcydziełem wielkiej wartości artystycznej i stanowiła najcenniejszy skarb pierwszego polskiego muzeum narodowego - puławskiej Świątyni Sybilli. Ślad po bezcennym zbiorze urywa się w podziemiach kościoła w Sieniawie.

W sieniawskim Pałacu ślad po Szkatule się urywa. Niemieccy żołnierze rozszabrowali odkryte w piwnicach skarby Czartoryskich. Historykom sztuki udało się wpaść na trop tylko niektórych z nich

Po ewakuacji pałacu w Puławach w czasie powstania listopadowego Szkatuła z pamiątkami po królach i królowych Polski trafiła na kilkadziesiąt lat do Paryża, a potem do założonego przez księcia Władysława (syna księcia Adama Jerzego) krakowskiego Muzeum Czartoryskich. W tym czasie niektóre elementy zamkniętej w hebanowej bogato złoconej skrzyni kolekcji zostały z niej wydzielone i przekazane do zbiorów Uniwersytetu Jagiellońskiego i na Wawel. Dołączono za to kilka innych. Szkatuła nie była wtedy eksponowana publicznie, sporządzono za to jej dokumentację fotograficzną.

Na zapleczu Muzeum Czartoryskich

Następnym kustoszem i opiekunem zbioru był książę Adam Ludwik, a po jego śmierci jego małżonka Maria Ludwika z Krasińskich. Dyrektorem Muzeum Czartoryskich był znakomity historyk polskiej wojskowości oraz Puław, profesor generał Marian Kukiel. Wielki ekspert od dziejów polskiego oręża w czasie wojen napoleońskich podjął latem 1939 całą serię złych decyzji. Ocenił, że ewentualna wojna z Niemcami potrwa dość krótko, albowiem Francuzi i Anglicy natychmiast udzielą decydującego wsparcia i Polska łatwo się obroni. Przy takim założeniu przewiezienie zbiorów Czartoryskich do Sieniawy, która leżała dalej od niemieckiej granicy i której pewnie nikt nie będzie np. chciał bombardować, wydawało mu się wystarczającym środkiem zaradczym. Chwilę przed ewakuacją z Krakowa wykonano kolejną, bardzo szczegółową serię fotografii.

W łapach żołnierstwa

W wielkim sekrecie, na kilku ciężarówkach skrzynie zawierające m.in. „Damę z łasiczką", „Portret młodzieńca", „Krajobraz z miłosiernym Samarytaninem", pasy słuckie, broń, dzieła sztuki, bezcenne kobierce oraz Szkatułę przewieziono do dziedzicznej rezydencji Czartoryskich i zamurowano w jednej z piwnic. Mniej-więcej po tygodniu działań wojennych było jasne, że plan Kukiela spalił na panewce: 14 września Wehrmacht zajął pałac. Kryjówka została wykryta dość szybko, prawdopodobnie zdradził ją miejscowy młynarz. Zwykle za niemieckimi oddziałami w ślad szły wyspecjalizowane służby muzealne, które katalogowały zagrabione skarby. Tym razem tak nie było. Żołnierze kradli na oślep wszystko, co wyglądało im na złoto albo drogie kamienie, zupełnie pomijając obrazy Leonarda, Rafaela i Rembrandta. Dopiero po kilku tygodniach udało się opanować chaos: z jednej strony Czartoryscy, formalnie i nieformalnie odzyskali część przedmiotów, które umieszczali w różnych dyskretnych miejscach. Niemcy przejęli obrazy i część artefaktów, które z jakichś powodów uznali za ważne, wiele z nich znalazło się w niemieckich placówkach muzealnych. Szkatuła była, na swoje nieszczęście, jednym z najefektowniejszych przedmiotów kolekcji, przyciągała uwagę rabusiów, w środku mieściła niewielkie, łatwe do ukrycia przedmioty. Te, które kapały złotem, znikały pod pazuchą. Wyglądające skromniej porzucano zapewne w kącie.

cdn.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Kościół św. Jakuba w Rykach

Pierwszy murowany kościół w Rykach wybudowano w 1757, ostatecznie rozebrany został w 1940 roku. Wcześniej w tym miejscu były drewniane świątynie. Był miejscem pochówku m.in. ojca króla Stanisława Augusta Poniatowskiego.

Parafia w Rykach powstała najpóźniej w początkach XV wieku. Najstarsza świątynia była pod wezwaniem świętego Stanisława. Drewniana budowla istniała do połowy XVII wieku. Kolejny został zbudowany w 1653 r. przez plebana Piotra Ciecierskiego. W 1718 r. uległ zniszczeniu, wywrócony przez wiatr. Do czasu budowy kolejnego wierni gromadzili się na Mszy Świętej w kaplicy św. Leonarda, znajdującej się obok zniszczonego kościoła. Następny, bardzo okazały, spłonął już w 1744 roku. Zbudowano wobec tego kolejny, niewielki, od początku planowany chyba jako tymczasowy, bo jednocześnie budowano też murowany, kryty gontami, a następnie blachą. Posiadał wieżę z sygnaturą, drewnianą podłogę i drewniany sufit. W głównym ołtarzu znajdował się obraz Matki Boskiej Anielskiej z sukienką miedzianą srebrzoną, zasuwany obrazem św. Jakuba Apostola malowanym na płótnie. Po lewej stronie znajdował się ołtarz z obrazem św. Mikołaja, a po prawej dwa ołtarze, odpowiednio z malowidłami św. Anny i św. Leonarda. W związku z oddaniem do użytku nowego, znacznie większego kościoła Najświętszego Zbawiciela, przestał być potrzebny. Ostatecznie rozebrano go w 1940 roku.

Zbigniew Smółko

WSP

Podlaski pitaval

Chuligańskie oblicze Międzyrzeca

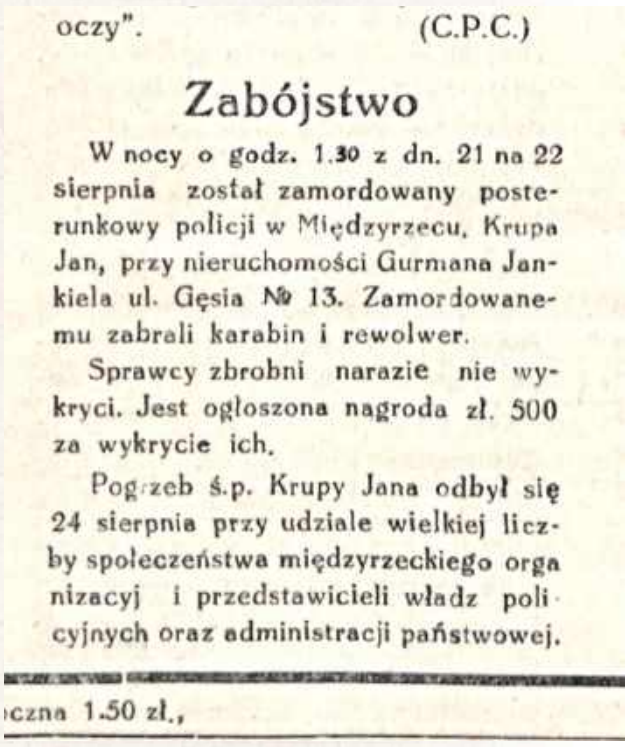

oczy". (C.P.C.)

Zabójstwo

W nocy o godz. 1.30 z dn. 21 na 22 sierpnia został zamordowany posterunkowy policji w Międzyrzecu, Krupa Jan, przy nieruchomości Gurmana Jankiela ul. Gęsia № 13. Zamordowanemu zabrali karabin i rewolwer.

Sprawcy zbrodni narazie nie wykryci. Jest ogłoszona nagroda zł. 500 za wykrycie ich.

Pogrzeb ś.p. Krupy Jana odbył się 24 sierpnia przy udziale wielkiej liczby społeczeństwa międzyrzeckiego organizacyj i przedstawicieli władz policyjnych oraz administracji państwowej.

czna 1.50 zł.,

Oprócz pijackich awantur spod znaku kieliszka i majchra zdarzały się też znacznie poważniejsze zbrodnie...

Okres bożonarodzeniowo-noworoczny w Międzyrzecu i okolicach obfitował w mnóstwo wydarzeń z cyklu „rubryka noża i pięści". Numer Głosu Powiatu Radzyńskiego (w skład którego wchodziło też miasteczko nad Krzną) z 15 stycznia 1937 roku zawierał całą serię barwnych historyjek...

Śródtytuły nasze

Poszło o dwóch żydów...

W drugi dzień świąt Bożego Narodzenia 26 grudnia ub. roku wieczorem grupa około 20 młodzieńców zrobiła na dworcu w Międzyrzecu awanturę. Poszło o dwóch żydów. Było dość gorąco, skoro dyżurny ruchu p. S. musiał trzykrotnie użyć rewolweru, naturalnie na postrach. Ślady strzałów pozostali na suficie. Na drzwiach porosły również ślady ostrych narzędzi użytych do wyważenia drzwi, które prowadziły do telegrafu, gdzie ukrywali się Żydzi.

Klub latającej butelki

Na weselu u p. A., obywatela międzyrzeckiego w dniu 26 grudnia ub. r. zdarzył się wypadek. Panu M. Z., krewkiemu młodzieńcowi, przypadkiem wyrwała się z ręki butelka i ugodziła w głowę pannę W. Cios był fatalny, gdyż odsłonił czaszkę. Panna W. musi obecnie chodzić na opatrunki.

Pod wpływem kieliszka

Na sylwestra 31 grudnia w nocy pod wpływem kieliszka wybuchła awantura w śródmieściu Międzyrzeca. W wyniku tej awantury dostał kilka pchnięć narzędziem ostrym Szostakiewicz Franciszek. Obecnie z głębokich ran musi leczyć się. Dzięki silnemu organizmowi nie skończyło się śmiercią.

O względy panny Czesi z Jelnicy

W dniu 3 stycznia br. odbywała się zabawa u Kulikowskiego Józefa, mieszkańca Jelnicy koło Międzyrzeca. Wśród młodzieży jelnickiej znalazł się na zabawie młodzieniec Orłowski Stanisław z Sokula koło Białej Podlaskiej. Jak zwykle na zabawie poszło o pannę. Podgajna Czesława podobno zbyt sprzyjała Orłowskiemu. Nie podobało się to jej wielbicielom z Jelnicy. Gdy Orłowski wracał z zabawy, niespodzianie zadano mu ostrym narzędziem głęboki cios w lewy bok. Jak nas informowano, przebito mu opłucną i draśnięto płuco. Pierwszej pomocy udzielono mu w szpitalu międzyrzeckim. Obecnie leży w szpitalu w Białej Podlaskiej bliżej domu.

- Do powyższych faktów komentarzy nie dajemy, lecz pozostawiamy je jako materiał, na podstawie którego odpowiednie czynniki powinny wyciągnąć odpowiednie wnioski - podsumowuje, mający z dziennikarskiego punktu widzenia, bardzo udany tydzień, międzyrzecki korespondent „Głosu Powiatu Radzyńskiego".

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 829d2ebd17

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Piłkarze Górnika wyszli na boisko z opóźnieniem. To był protest

Do niecodziennej sytuacji doszło tuż przed niedzielnym meczem Odra Opole - Górnik Łęczna w Betclic 1. Lidze. Na murawę wyszli sędziowie i piłkarze gospodarzy, nie pojawili się na niej jednak zawodnicy zielono-czarnych... Na boisku zameldowali się z opóźnieniem, w ramach protestu. Spotkanie zakończyło się bezbramkowym remisem.

„Zawodnicy nie dostają po prostu pieniędzy"

Jakież było zdziwienie oglądających niedzielne spotkanie na Itaka Arenie w Opolu pomiędzy Odrą i Górnikiem, gdy na chwilę przed pierwszym gwizdkiem na boisko wyszli tylko sędziowie i gospodarze. Z tunelu prowadzącego z szatni na murawę nie wyszli zawodnicy łęczyńskiego klubu.

NA DŁUŻEJ W GÓRNIKU

Klub poinformował w piątek, że przedłużono umowy z czterema piłkarzami. Na kolejny sezon zostają: kapitan Adam Deja (31 lat, defensywny pomocnik), Kamil Orlik (25 lat, ofensywny pomocnik/skrzydłowy) oraz Patryk Malamis (19 lat, środkowy/lewy pomocnik). Umowę na dwa kolejne sezony podpisał natomiast Michał Steszuk (19 lat, defensywny pomocnik)

Zrobili to dopiero po kilku minutach, w związku z czym mecz zaczął się z opóźnieniem.- Mamy informację, że będziemy świadkami protestu piłkarzy Górnika Łęczna, którzy opóźnią wyjście na mecz ze względu na niewywiązywanie się klubu z pewnych zobowiązań. Zawodnicy nie dostają po prostu pieniędzy - powiedzieli na antenie TVP komentatorzy tego meczu Kamil Kania i Tomasz Łapiński.

O opóźnieniach w wypłatach dla piłkarzy Górnika pisaliśmy już na początku stycznia br. Mówiono wtedy w mediach o zaległościach sięgających czterech miesięcy. Pisano o możliwym strajku piłkarzy, do którego ostatecznie nie doszło.

Klub przyznał wtedy, że zaległości dotyczą (na tamten moment) dwóch miesięcy.

Bez goli na nowym stadionie

Piłkarze trenera Pavola Stano przystępowali do niedzielnej rywalizacji w Opolu po serii pięciu kolejnych zwycięstw (jeśli zaliczymy do tego walkower za pierwotnie zremisowany mecz z Kotwicą Kołobrzeg). Walczący o udział w barażach o PKO BP Ekstraklasę „Górnicy" mieli za sobą m.in. wygrane z Wartą Poznań, Miedzią Legnica czy Ruchem Chorzów. Gospodarze spotkania byli w nieco odmiennych nastrojach. Choć w poprzedniej kolejce wygrali ze Stalą Rzeszów, to wcześniej zaliczyli cztery porażki z rzędu. Przed niedzielną konfrontacją oba zespoły dzieliły aż 22 punkty - opolanie znajdują się tuż nad strefą spadkową.

Spotkanie było rozgrywane na otwartym w marcu nowym obiekcie w Opolu - mogącej pomieścić prawie 12 tys. widzów Itaka Arena. W niedzielę na trybunach zameldowało się tam nieco ponad 4,2 tys. ludzi. Gospodarze w pierwszej połowie raz trafili nawet do siatki Górnika, ale sędzia nie uznał gola z powodu spalonego. Z tej samej przyczyny arbiter jeszcze przed przerwą anulował przyznanie opolanom rzutu karnego. Sprawdzenie w VAR-ze wykazało, że w tej akcji jeden z graczy Odry był na spalonym.

W drugiej połowie było kilka ataków z obu stron, jednak piłkarzom Górnika i Odry zdecydowanie brakowało precyzji. Spośród zielono-czarnych bliscy wpisania się na listę strzelców byli Damian Warchoł i Marko Roginić, ale obaj spudłowali.

Ostatnie kilkanaście minut meczu łęcznianie grali w przewadze, bo obejrzeniu czerwonej kartki, za dwie żółte, z boiska zszedł Szymon Szkliński.

Zielono-czarni tego nie wykorzystali. Mecz Odra - Górnik skończył się bezbramkowym remisem.

Po tym spotkaniu Adam Deja i spółka tracą do miejsca premiowanego udziałem w barażach o PKO BP Ekstraklasę trzy oczka.

Odra Opole - Górnik Łęczna
0:0

Odra: Abramowicz - Spychała, Piroch, Żemło, Szrek - Mida (70` Mansfeld), Purzycki (89` Bartosz), Tront, Přikryl, Czapliński (46` Szkliński) - Kobusiński (89` Dudziński).
Górnik: Pindroch - Bednarczyk, Szabaciuk (19` Szczytniewski), de Amo, Barauskas - Warchoł, Kryeziu (79` Żyra), Deja, Orlik (63` Spáčil), Janaszek (63` Malamis) - Banaszak (64` Roginić).
Żółte kartki: Szkliński x2, Żemło - Deja, Janaszek, Szczytniewski, Roginić.
Czerwona kartka: Szkliński 80` (za dwie żółte).
Sędziował: Daniel Stefański (Bydgoszcz).
Widzów: 4213.

Dominik Smagała

Wisła bezradna w Bytomiu. Czas na Wieczystą

Bez niespodzianki w Bytomiu. Faworyzowana Polonia pewnie pokonała Wisłę Puławy 4:0, a goście wracają do domu bez punktów i bez zdobytej bramki.

Piłkarze Wisły nie mieli zbyt wiele do powiedzenia w meczu z Polonią Bytom. Przegrali różnicą czterech goli

Podopieczni Macieja Tokarczyka jechali na Śląsk z nadzieją na sprawienie niespodzianki, jednak ich plany szybko zostały brutalnie zweryfikowane. Już w 19. minucie gospodarze objęli prowadzenie po efektownym uderzeniu z dystansu autorstwa Daniela Ściślaka, który nie dał szans Krzysztofowi Wróblewskiemu.

Wisła miała swoją okazję, by wrócić do gry. W 29. minucie, po fatalnym błędzie bramkarza Polonii Axela Holewińskiego, stuprocentową szansę zmarnował Bartłomiej Juszczyk. Niewykorzystana sytuacja szybko się zemściła. Tuż przed przerwą, w 43. minucie, Oliwier Kwiatkowski po dobitce swojego wcześniejszego strzału podwyższył prowadzenie gospodarzy na 2:0.

Po przerwie Wisła ruszyła do ataku, jednak brakowało skuteczności. Najbliżej szczęścia był ponownie Juszczyk, który jednak nie zdołał pokonać defensywy Polonii. Tymczasem gospodarze nie mieli problemu ze skutecznością. W 55. minucie Jakub Arak wykorzystał dośrodkowanie z lewej strony i głową zdobył trzecią bramkę dla bytomian.

W 76. minucie Polonia przypieczętowała zwycięstwo. Po szybkim kontrataku Konrad Andrzejczak i Kamil Wojtyra rozklepali obronę Wisły, a 27-letni napastnik Polonii nie pomylił się w sytuacji sam na sam.

Wisła Puławy przegrała wysoko i musi szybko otrząsnąć się po bolesnej lekcji, bo przed nią kolejne trudne wyzwanie.

Polonia Bytom - Wisła Puławy
4:0 (2:0)

Bramki: Ściślak 19`, Kwiatkowski 43`, Arak 55`, Wojtyra 76`.
Polonia: Holewiński - Wypart (60` Wojtyra), Szymusik (77` Tomaszewski), Krzyżak, Konieczny (77` Szywacz), Zieliński, Kwiatkowski (60` Barczak), Ściślak, Gajda (60` Steblecki), Andrzejczak, Arak.
Wisła: Wróblewski - Kabaj, Śledzicki (46` Waliś), Waleńcik, Stromecki, Gałązka, Szymanek (75` Dziedzic), Kumoch (79` Łuczuk), Wiktoruk, Ponace Garcia (60` Kwaczreliszwili), Juszczyk (79` Koziej).
Żółte kartki: Steblecki, Konieczny - Śledzicki, Gałązka, Wiktoruk.
Sędziował: Kozieł (Kielce).

Do milionerów

Już 3 maja zespół z Puław zmierzy się na wyjeździe z innym kandydatem do awansu - Wieczystą Kraków.

Rywale walczą z Polonią Bytom o bezpośredni awans do I ligi. W ekipie Wieczystej aż roi się od gwiazd. Kilkunastu zawodników rywali to zawodnicy, którzy występowali w dużo wyższych ligach niż druga.

Zadziała „nowa miotła"

Po ostatnich słabszych wynikach doszło do roszady na ławce trenerskiej Wieczystej.

Posadę stracił Sławomir Peszko. W najbliższych godzinach jest następcą ma zostać Gino Lettieri. Przed nadejściem tego momentu musi jeszcze dojść do rozstania Włocha z tajlandzkim Muangthong United, z którym właśnie awansował do półfinału krajowego pucharu i plasuje się z nim środku stawki tamtejszej ekstraklasy na kolejkę przed końcem sezonu. 58-letni Włoch pracował jako szkoleniowiec w: Koronie Kielce, MSV Duisburg. Był również asystentem trenera w AEK Ateny, a przed praca w Tajlandii odpowiadał za wyniki FK Panevėžys na Litwie.

mp

BETCLIC 1. LIGA

WYNIKI 30. KOLEJKI
Ruch - Stal 3:0
Stalowa Wola - ŁKS 0:1
Tychy - Polonia 1:1
Termalica - Wisła 2:2
Pogoń - Arka 1:1
Odra - Górnik 0:0
Chrobry - Miedź 1:1
Warta - Kotwica 0:1
Płock - Znicz (po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Arka Gdynia	30	65	56-20
2.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	30	62	60-34
3.	Wisła Płock	29	54	48-31
4.	Miedź Legnica	30	53	52-35
5.	Wisła Kraków	30	53	52-29
6.	Polonia Warszawa	30	52	41-31
7.	Górnik Łęczna	30	49	45-31
8.	GKS Tychy	30	48	40-29
9.	Ruch Chorzów	30	43	44-40
10.	Znicz Pruszków	29	39	37-37
11.	ŁKS Łódź	30	38	39-37
12.	Stal Rzeszów	30	35	41-47
13.	Odra Opole	30	27	26-54
14.	Chrobry Głogów	30	26	30-54
15.	Kotwica Kołobrzeg	30	25	23-47
16.	Warta Poznań	30	21	19-50
17.	Pogoń Siedlce	30	20	29-50
18.	Stal Stalowa Wola	30	20	24-50

NASTĘPNA KOLEJKA (2-5.05.)
Warta - Ruch, Kotwica - Chrobry, Miedź - Odra, Górnik - Pogoń (2.05., g. 19), Arka - Termalica, Wisła - Płock, Znicz - Tychy, Polonia - Stalowa Wola, ŁKS - Stal

dsm

II LIGA

WYNIKI 28. KOLEJKI
Polonia - Wisła 4:0
Skra - Wieczysta 1:0
Podbeskidzie - Olimpia G. 2:1
Pogoń - Rekord 2:2
Olimpia E. - Resovia 1:2
KKS Kalisz - ŁKS II 2:1
Hutnik - Zagłębie II 2:1
GKS Jastrzębie - Zagłębie 1:0
Świt - Chojniczanka 1:1
MECZ 27. KOLEJKI
Olimpia G. - Pogoń 2:1

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Pogoń Grodzisk Maz.	28	65	57:25
2	Polonia Bytom	28	61	57:26
3	Wieczysta Kraków	28	58	58:21
4	Chojniczanka Chojnice	28	51	36:22
5	Hutnik Kraków	28	43	37:47
6	Zagłębie Sosnowiec	28	40	41:41
7	Podbeskidzie Bielsko-Biała	28	38	32:32
8	Świt Szczecin	28	38	46:48
9	KKS Kalisz	28	38	28:33
10	Resovia Rzeszów	28	36	39:43
11	ŁKS II Łódź	28	34	34:43
12	Olimpia Grudziądz	28	33	36:40
13	Rekord Bielsko-Biała	28	32	43:46
14	Wisła Puławy	28	30	35:56
15	GKS Jastrzębie	28	29	29:31
16	Zagłębie II Lubin	28	28	43:46
17	Skra Częstochowa	28	21	26:49
18	Olimpia Elbląg	28	18	24:52

NASTĘPNA KOLEJKA (03.05., godz. 15:00): Wieczysta - Wisła, KKS Kalisz - Polonia, ŁKS II - Hutnik, Zagłębie II - Olimpia E., Resovia - Pogoń, Rekord - Podbeskidzie, Olimpia G. - GKS Jastrzębie, Zagłębie - Świt, Chojniczanka - Skra.

mp

WSP

eprasa.pl 829d2ebd17

Bogdanka LUK Lublin w finale PlusLigi!

Co za historia! Siatkarze Massimo Bottiego wygrali z Jastrzębskim Węglem w decydującym meczu półfinału rozgrywek i pierwszy raz w swojej historii są pewni medalu mistrzostw Polski!

Fot.Bogdanka LUK Lublin

Siatkarze z Lublina awansowali do finału PlusLigi! Pierwszy raz w historii klubu

W dotychczasowych dwóch półfinałach oba zespoły zgarnęły po jednym zwycięstwie. Sobotnie starcie w Jastrzębiu-Zdroju było więc tym, które miało wyłonić finalistę.

W pierwszym secie miejscowi szybko narzucili swoje tempo i prowadzili 7:2. To oznaczało, że lublinianie staną naprawdę przed niezwykle trudnym zadaniem, ale w kolejnej części partii w ogóle się go nie przestraszyli. Trzypunktowa seria dała im zniwelowanie do strat do wyniku 9:10, a chwilę później już prowadzili. Odskoczyli dopiero od wyniku 13:13 i do samego końca nie oddali już prowadzenia. Seta wygrali wynikiem 25:22.

Faworytami byli gospodarze, więc wynik był dość zaskakujący i zwiastował walkę. Tę zobaczyliśmy w drugiej partii, w której nie brakowało mnóstwa przebitek, walki o każdą piłkę i zmian prowadzenia. To jednak mistrzowie Polski prowadzili częściej, a szczególnie ważna okazała się ich seria od stanu 18:18 do 22:18. W końcówce lublinianie jeszcze powalczyli, ale Tomasz Fornal najpierw zablokował Wilfredo Leona, a na koniec zaliczył asa serwisowego i gospodarze wygrali 25:20, wyrównując stan meczu na 1:1.

W trzecim secie oba zespoły grały tak, jakby był najważniejszym w całym sezonie, właściwie bezustannie zamieniając się prowadzeniem. To jednak Bogdanka zaczęła łapać lepszy rytm, którego efektem było kilka udanych ataków i punktowych bloków na rywalach. Dzięki temu udało się odskoczyć na cztery „oczka" w samej końcówce. Kiedy było 22:18, zdawało się, że lublinianie zamkną partię. Jastrzębski Węgiel rzucił się jednak w pogoń, której efektem było wyrównanie 24:24. Na szczęście podopieczni Massimo Bottiego już się nie mylili, a piekielnie mocny atak Kewina Sasaka dał im wygraną 26:24 i prowadzenie 2:1 w meczu.

Lublinianie byli o krok od wygranej, ale mistrzowie Polski nie mieli zamiaru odpuścić i w niezwykle ważnym dla siebie momencie „dźwignęli" presję, doprowadzając do tie-breaka. Ten zaczął się od prowadzenia LUK-u i chociaż jastrzębianie wyrównali do stanu 3:3, a później 6:6. Jednak kolejne cztery punkty padłu łupem Wilfredo Leona i spółki, a przewaga 10:6 pozwalała wierzyć, że wygrają spotkanie. W końcówce zobaczyliśmy kapitalną serię zagrywek Mateusza Malinowskiego, a kapitalnym atakiem spotkanie zakończył Mikołaj Sawicki. Bogdanka wygrała 15:9, a w meczu 3:2.

JSW Jastrzębski Węgiel - Bogdanka LUK Lublin
2:3
(22:25, 25:20, 24:26, 25:23, 10:15)

Kacper Ciuksza

Porażka koszykarzy w Słupsku

W meczu 27. kolejki trwającego sezonu Orlen Basket Ligi koszykarze PGE Startu Lublin wysoko przegrali na wyjeździe z Energa Icon Sea Czarnymi Słupsk. Dla podopiecznych trenera Wojciecha Kamińskiego była to jedenasta porażka w obecnych rozgrywkach.

Pomimo przegranej „Startowcy" nadal utrzymują się w czołowej szóstce tabeli, która gwarantuje wejście do rywalizacji o medale. Już w najbliższą środę Filip Put i spółka będą mieli okazję do rehabilitacji w meczu przed własną publicznością z PGE Spójnią Stargard. Początek spotkania 30 kwietnia o godzinie 17:30.

Energa Icon Sea Czarni Słupsk - PGE Start Lublin
79:56
(15:10, 26:16, 14:22, 24:8)

Karol Kurzępa

Orlen Oil Motor lepszy w meczu gigantów

Emocji nie brakowało, ale kolejny raz podopieczni Macieja Kuciapy pokazali, że nie ma na nich mocnych. Sparta nie dała rady nawet pomimo wybitnego występu Brady Kurtza.

Spotkanie Orlen Oil Motoru Lublin z Betard Spartą Wrocław zapowiadało się na absolutny hit trzeciej kolejki ścigania w PGE Ekstralidze. „Koziołki" w niezmienionym składzie były podejmowane przez wzmocnioną najlepszym zawodnikiem ubiegłego roku na ekstraligowym zapleczu - Bradym Kurtzem. Początek ścigania zdecydowanie należał do Wiktora Przyjemskiego. Młodzieżowiec żółto-biało-niebieskich musiał już w pierwszej gonitwie zastąpić Dominika Kuberę, który zaliczył taśmę i nie pozostawił złudzeń Artiomowi Łagucie. Bartłomiej Kowalski pokonał Jacka Holdera i mieliśmy remis. Dla „Jackiego" był to mecz wzlotów i upadków, po fatalnym starcie wygrał swój kolejny bieg, by później kolejny raz przepleść „zerówkę" z biegową wygraną. W starciu juniorów rozpędzony Przyjemski nie dał szans rywalom, szybko dołączył do niego Bańbor i było +4 dla przyjezdnych. Gospodarze odgryźli się dwa starty później. Mateusza Cierniaka pokonał Marcel Kowolik i po pierwszej serii lublinianie prowadzili 11:13.

Dość powiedzieć, że największa przewaga, jaką wypracowali przyjezdni, stanowiła zaledwie sześć punktów. Zdobyli ją za sprawą duetu Przyjemski-Zmarzlik, a młodzieżowiec Motoru ma za sobą kolejne fantastyczne spotkanie z dorobkiem dziewięciu punktów w czterech startach.

W biegu czternastym wrocławianie mieli świetny moment startowy i za sprawą Bewleya i Janowskiego jechali po 5:1, które dałoby im remis. „Magic" popełniał jednak znaczące błędy i najpierw dopadł go Kubera, a na ostatnim okrążeniu także Holder i przed ostatnim starciem tego niedzielnego wieczoru mistrzowie Polski prowadzili 40:44.

Tam czekała na nich prawdziwa armata Sparty, czyli Kurtz, który przed tym startem miał już na koncie trzynaście „oczek". Australijczyk od startu był niełapalny dla Zmarzlika i Lindgrena, ale słabą dyspozycję dnia potwierdził Łaguta i ostatecznie przy wyniku końcowym 43:47 dwa punkty pojechały z powrotem do Lublina.

Teraz lubelska ekipa powróci na swój obiekt, na którym podejmie beniaminka z Rybnika już w najbliższy piątek o godz. 18.

Betard Sparta Wrocław - Orlen Oil Motor Lublin
43:47

Motor:
1. Jack Holder 7+1 (0, 3, 0, 3, 1*),
2. Fredrik Lindgren 9+2 (1*, 1, 3, 3, 1*)
3. Dominik Kubera 7 (t, 3, 2, 0, 2)
4. Mateusz Cierniak 1 (0, 1, w, 0)
5. Bartosz Zmarzlik 12 (2, 3, 3, 2, 2)
6. Wiktor Przyjemski 9 (3, 3, 2, 1)
7. Bartosz Bańbor 2 (2*, 0, 0)

Filip Ogórek

Ten rywal ma patent na Motor Lublin

Piłkarze lubelskiego Motoru przegrali drugi z rzędu mecz przed własną publicznością. W 30. kolejce rozgrywek ekstraklasowy beniaminek uległ Cracovii.

Jesienią piłkarze Mateusza Stolarskiego przegrali z Cracovią aż 2:6 po szalonym meczu i u siebie liczyli na rewanż. Do niego jednak nie doszło. Do przerwy utrzymał się bezbramkowy remis, a spotkanie nie należało do porywających.

Tuż po zmianie stron sytuację gospodarzy utrudniła czerwona kartka, którą zobaczył Sergi Samper. Hiszpański pomocnik dostał drugi żółty kartonik i musiał przedwcześnie opuścić boisko już po raz drugi w tej rundzie. Poprzednio doszło do tego podczas derbów wschodu z Jagiellonią w Białymstoku.

Gra w przewadze przyniosła Cracovii powodzenie w 69. minucie. Wówczas wrzutkę Ajdina Hasicia w pole karne i nieudane wyjście bramkarza miejscowych wykorzystał strzałem głową Mauro Perković. Chorwacki piłkarz zdobył debiutanckiego gola w PKO BP Ekstraklasie, natomiast słoweński golkiper zanotował trzeci z rzędu występ w naszej krajowej elicie i ponownie nie zaliczył czystego konta.

Jak się okazało, to trafienie wystarczyło gościom, by wywalczyć komplet punktów. Nawet pomimo faktu, że w doliczonym czasie gry siły na murawie się wyrównały i „Pasy" również grały w osłabieniu po tym, jak drugą żółtą kartkę obejrzał Otar Kakabadze. Tym samym krakowianie po raz drugi w obecnym sezonie pokonali „Motorowców", a żółto-biało-niebiescy doznali ogółem jedenastej porażki w sezonie.

Wygrana pozwoliła gościom przeskoczyć lublinian w tabeli. Cracovia zajmuje obecnie szóste miejsce, a ekipa trenera Stolarskiego spadła na siódmą lokatę, mając na koncie dwa punkty mniej. Następny mecz czeka Motor 9 maja. Wówczas do stolicy Lubelszczyzny przyjedzie Piast Gliwice.

Motor Lublin - Cracovia Kraków
0:1 (0:0)

Bramka: Perković 69
Motor: Tratnik – Stolarski (70 Wójcik), Najemski, Matthys, Luberecki, Samper, Ceglarz (79 Caliskaner), Scalet (79 Łabojko), Wolski, Ndiaye (70 Król), Mráz (59 Augustin)

Karol Kurzępa

Niemrawy początek i świetna końcówka MKS-u Lublin

Początek znów był niemrawy, ale druga połowa taka, jaka być powinna. PGE MKS FunFloor Lublin na wyjeździe ograł Energa Start Elbląg i to całkiem wysoko.

Po wielkim triumfie z Zagłębiem Lubin zawodniczki MKS-u mogły udać się do Elbląga w dobrych humorach. Oczywiście były faworytkami tej rywalizacji, a spodziewać się można było sporych emocji, bo poprzedni mecz zakończył się wynikiem 38:32 na ich korzyść.I faktycznie zmagania były emocjonujące od samego początku, a niespodziewanie to miejscowe zbudowały sobie przewagę. Ta wynosiła aż 8:3 i zrobiło się niebezpiecznie dla lublinianek. Na szczęście te rzuciły cztery kolejne bramki i zniwelowały stratę. Elblążanki jeszcze na chwilę podkręciły tempo i znów miały trzy trafienia zapasu, ale w końcówce połowy MKS doprowadził do remisu 13:13. Po zmianie stron podopieczne Pawła Tetelewskiego grały już wyraźnie lepiej, a efektem tego była przewaga 18:14 i kompletna kontrola tego, co działo się na parkiecie. W kolejnych minutach miejscowe wyraźnie nie mogły dotrzymać im kroku, a na pewno nie były w stanie niwelować strat. Przewaga ekipy z Lublina nie spadała poniżej czterech bramek, a w końcówce jeszcze wzrosła do siedmiu. Finalnie MKS wygrał spotkanie 32:25.

Kolejny mecz lublinianki rozegrają już 29 kwietnia w hali Globus, a ich rywalkami będą zawodniczki Piotrcovii Piotrków Trybunalski. Początek meczu o 20:30.

Energa Start Elbląg - PGE MKS FunFloor Lublin
25:32 (13:13)

Lublin: Mamić, Wdowiak – Andruszak 6, Szynkaruk 4, Planeta 4, Pietras 3, M. Więckowska 3, Posavec 2, Nieuwenweg 2, Rosiak 2, D. Więckowska 2, Pastuszka 1, Balsam 1, Matuszczyk 1, Fedeńczak 1, Olek. Kary: 18 min. Trener: Paweł Tetelewski

Kacper Ciuksza

eprasa.pl 829d2ebd17

IV LIGA

WYNIKI 24. KOLEJKI
Górnik II - Huragan 1:3
Avia II - Opolanin 3:0
Sygnał - Granit 1:2
Kłos - Gryf 0:1
Orlęta - Stal 2:3
Janowianka - Motor II 0:1
Start - Tomasovia 3:2
Hetman - Lublinianka 0:2
Łada - pauza

WYNIKI 25. KOLEJKI
Opolanin - Kłos 3:0
Huragan - Hetman 3:1
Lublinianka - Start 3:2
Tomasovia - Janow. 3:1
Motor II - Orlęta 1:2
Stal - Avia 2:1
Gryf - Sygnał 2:3
Granit - Łada 1:0
Górnik II - pauza

TABELA IV LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Stal Kraśnik	24	62	66:15
2	Lublinianka Lublin	23	59	68:27
3	Tomasovia Tom. Lub.	23	50	59:26
4	Łada Biłgoraj	23	47	66:22
5	Orlęta Radzyń Podlaski	24	44	72:33
6	Hetman Zamość	24	40	42:34
7	Janowianka Janów Lub.	24	39	51:38
8	Start Krasnystaw	24	32	32:38
9	Motor II Lublin	24	31	36:47
10	Granit Bychawa	24	28	36:54
11	Opolanin Opole Lubelskie	24	27	24:54
12	Sygnał Lublin	23	24	41:64
13	Huragan Międzyrzec Podl.	23	23	41:43
14	Górnik II Łęczna	23	22	40:48
15	Avia II Świdnik	23	19	24:67
16	Gryf Gmina Zamość	24	14	18:57
17	Kłos Gmina Chełm	23	5	9:58

NASTĘPNE KOLEJKI (30.04., godz. 17:00): Sygnał - Opolanin, Hetman - Górnik II, Łada - Gryf, Kłos - Stal, Avia II - Motor II, Orlęta - Tomasovia, Janowianka - Lublinianka, Start - Huragan, Granit - pauza. (03.05., godz. 15:00): Górnik II - Start, Opolanin - Łada, Huragan - Janowianka, Lublinianka - Orlęta, Tomasovia - Avia II, Motor II - Kłos, Stal - Sygnał, Gryf - Granit, Hetman - pauza.

mp

Lewart się nie poddaje. „Najdi" zapewnił zwycięstwo

Piłkarze Lewartu Lubartów po raz trzeci w tym sezonie odnieśli domowe zwycięstwo, pokonując na stadionie przy ul. Parkowej drużynę Wiślanie Skawina. Jedyną bramkę tego spotkania zdobył w 37. minucie Łukasz Najda, zapewniając biało-niebieskim trzy niezwykle ważne punkty.

Mecz rozpoczął się bardzo obiecująco dla gospodarzy. Już w 2. minucie Krystian Żelisko znakomicie odebrał piłkę w środku pola i popędził do przodu. Po szybkim rozegraniu z Pawłem Myśliwieckim oddał strzał na bramkę, który jednak został zablokowany przez Patryka Kołodzieja. Chwilę później odpowiedzieli goście – Michał Banik znalazł się w naszym polu karnym i oddał groźny strzał, ale Damian Podleśny zachował czujność. Po jego interwencji Grzegorz Marszalik próbował jeszcze dobić, lecz skutecznie przeszkodził mu Jakub Niewęgłowski.

W kolejnych minutach gra toczyła się w szybkim tempie. Lewart starał się przejąć inicjatywę – aktywny był zwłaszcza Łukasz Najda, który kilka razy wchodził w pole karne rywali. Po jego akcji w 19. minucie biało-niebiescy mieli rzut rożny, który omal nie zakończył się bramką, gdy Mateusz Kompanicki uderzał z bliskiej odległości, ale i tym razem Wiślanie skutecznie się bronili.

Zespół z Skawiny nie zamierzał jednak tylko się bronić. W 26. minucie znów zrobiło się groźnie pod naszą bramką, ale kapitalne interwencje Damiana Podleśnego zatrzymały Patryka Kołodzieja.

Kluczowy moment spotkania nastąpił w 37. minucie. Po przejęciu piłki przez Michała Steszuka i szybkim przerzucie na lewe skrzydło, piłkę otrzymał Łukasz Najda. Skrzydłowy Lewartu ograł rywala, wbiegł w pole karne i uderzył precyzyjnie w dalszy róg bramki, nie dając szans Mateuszowi Bartusikowi. Stadion przy Parkowej eksplodował z radości – Lewart prowadził 1:0!

Jeszcze przed przerwą goście próbowali wyrównać. Blisko szczęścia był Błażej Radwanek, ale doskonałą interwencją popisał się Aleksander Piątek. Skuteczna defensywa i pewność w bramce Podleśnego pozwoliły biało-niebieskim utrzymać prowadzenie do końca pierwszej połowy.

Po zmianie stron Wiślanie zaatakowali z jeszcze większym animuszem. W 50. minucie Patryk Kołodziej główkował nieznacznie nad bramką, a chwilę później Michał Banik sprawdził czujność naszej defensywy. Lewart jednak nie dawał się zaskoczyć – solidnie grali nasi stoperzy Igor Pytka i Aleksander Piątek, a w bramce nieomylny był Podleśny.

Goście mieli kilka dogodnych okazji, ale brakowało im precyzji. Najbliżej wyrównania byli w 67. minucie, gdy po rzucie wolnym Jakub Bąk główkował minimalnie nad poprzeczką. Lewart odgryzał się kontratakami – groźnie atakowali Krystian Żelisko, Mateusz Kompanicki i Paweł Myśliwiecki, jednak sędzia kilka razy odgwizdywał spalone.

Końcówka spotkania to prawdziwy thriller. Wiślanie rzucili wszystkie siły do ataku, a w doliczonym czasie gry nawet ich bramkarz Mateusz Bartusik ruszył pod nasze pole karne. Po jednym z rzutów rożnych piłkę głową uderzył zawodnik gości, lecz Damian Podleśny po raz kolejny popisał się kapitalną paradą.

W ostatniej akcji meczu Lewart ruszył z kontrą. Choć Mateusz Kompanicki nie zdołał oddać strzału na pustą bramkę, to nie miało to już znaczenia. Chwilę później sędzia zakończył spotkanie, a biało-niebiescy mogli cieszyć się z kolejnego domowego zwycięstwa.

Lewart Lubartów - Wiślanie Skawina
1:0 (1:0)

Bramka: Najda 37`.
Lewart: Podleśny - Niewęgłowski, Pytka, Piątek, Kompanicki, Nojszewski, Myśliwiecki, Steszuk (90+3` Zieliński), Knap, Żelisko, Najda (55` Morenkov).
Wiślanie: Bartusik - Bociek, Kołodziej, Janeczek (81` Morawski), Stachera (58` Cytacki), Dynarek, Gądek (32` Ożóg), Marszalik (81` Adisa), Krasuski, Radwanek, Banik (58` Bąk).
Żółta kartka: Kołodziej.

mp

Górnik II w finale!

Piłkarze Górnika II Łęczna awansowali do finału Pucharu Polski na szczeblu okręgowym.

- Za nami spotkanie z rywalem z wyższej ligi, jednak nasz skład to głównie zawodnicy z pierwszej drużyny. Bohaterami okazali się jednak zawodnicy wychodzący z akademii: Patryk Pastusiak i Kuba Wilk. Ten pierwszy zdobył bramkę po dośrodkowaniu z rzutu rożnego. W drugiej połowie Świdniczanka przeważała, mimo gry w niepełnym składzie, ale my też mieliśmy kilka groźniejszych sytuacji - mówi Kacper Duduś, asystent trenera.

Przeciwnikowi udało się zakończyć jedną z akcji golem i doszło do rzutów karnych, w których bohaterem był bramkarz Kuba Wilk. - Pierwszy rzut karny został przez przeciwnika przestrzelony, natomiast dwa kolejne Kuba świetnie obronił. Nasi zawodnicy nie pomylili się ani razu, więc teraz przed nami finał okręgowego Pucharu z Avią Świdnik - dodaje.

Górnik II Łęczna - Świdniczanka Świdnik
1:1 (1:0), k. 3:0

Bramki: Pastusiak 24` - Brzozowski 90`
Górnik II: Wilk - Zbozień, Pastusiak, Broda, Malamis, Ogaga (70` Gnap), Krawczyk, Solo, Litwa (87` Sitarczuk), Spacil (70` Wachowicz), Masar.

mp

Czas na finał

14 maja ma odbyć się finał Pucharu Polski na szczeblu okręgowym.

Górnik II Łęczna zmierzy się z Avią II Świdnik. Podopieczni Karola Wiecha pokonali po karnych Świdniczankę Świdnik. Z kolei trzecioligowiec wygrał 3:0 na boisku Janowianki Janów Lubelski.

mp

Zaczął Gonder, skończył Duda

Piłkarze z Opola Lubelskiego podnieśli się po przegranej 0:3 z Avią II Świdnik i w takim samym stosunku ograli Kłos Gminę Chełm.

Zespół Radosława Muszyńskiego wygrywał od 22 minuty, kiedy to po dośrodkowaniu Jakuba Konca do siatki trafił Dominik Gonder. Po niespełna kwadransie drugiej połowy podwyższył Dominik Kozak. Znów asystę zaliczył Konc, tym razem centrując z rzutu rożnego na głowę kolegi. Kropkę nad „i" postawił Daniel Duda, który najlepiej zachował się w polu karnym.

- Rozegraliśmy bardzo dobre spotkanie. Naszym obowiązkiem było zwycięstwo. Mieliśmy przewagę i potwierdziliśmy to trzema bramkami. Kłos miał kilka swoich okazji, ale brakowało im wykończenia albo dobrze w bramce się spisywał Michał Adamczyk. Mogliśmy strzelić jeszcze kilka bramek, ale piłki zatrzymywały się na poprzeczce bądź brakowało skuteczności. Zrealizowaliśmy założenia i mamy punkty. Mam nadzieję, że to spotkanie z Chełmem pozytywnie nas nakręci i w środę z Lublina wrócimy z kolejnymi punktami - mówi Patryk Antolak, asystent Muszyńskiego.

Opolanin Opole Lubelskie - Kłos Gmina Chełm
3:0 (1:0)

Bramki: Gonder 22`, Kozak 58`, Duda 70`.
Opolanin: Adamczyk - Gęca, Kozak, Mazurek, Adamczuk, H. Sałasiński (80` Samochko), Corbo (70` Głaz), Gonder (70` Jurak), Pałka (65` Duda), Konc, Perin.
Żółte kartki: Kozak, Gęca.

Na wyjeździe i u siebie

Przed Opolaninem dwa mecze w ciągu kilku dni.

30 kwietnia nasi zmierzą się na wyjeździe z Sygnałem Lublin, zaś 3 maja do Opola Lubelskiego przyjedzie Łada Biłgoraj, która w weekend niespodziewanie przegrała z Granitem Bychawa.

mp

III LIGA

WYNIKI 26. KOLEJKI
Pogoń-Sokół - Lewart 2:2
Bramki: Chyła 30` (s), Socha 90+1` (s) - Mysliwiecki 8`, Morenkov 83`.
Avia - Podlasie 2:0
Bramki: Remeniuk 34`, Maj 68`.
Podhale - Wisłoka 1:0
Bramka: Kozarzewski 31`.
Star - Wisła II 1:4
Bramki: Szynka 7` - Chełmecki 2` (k), Cymbaluk 27`, Tokarczyk 63`, Stanek 90`.
Wiślanie - Czarni 1:2
Bramki: Cytacki 20` - Mróz 3`, Salamon 41`.
Unia - Wiązownica 0:3
Bramki: Płatek 14`, 48`, Janiczak 80`.
Chełmianka - Siarka 5:4
Bramki: Kroczek 43`, Wiatrak 59`, Mroczek 67`, Kasprzyk 75`, Korbecki 86` (k) - Iwao 14`, 40`, Prusiński 31`, Francois 89` (k).
Korona II - KSZO 1:2
Bramki: Mianowany 64` (k) - Pisarek 4` (k), 68`.
Sandecja - Świdnicz. 3:2
Bramki: Górnik 18`, Kowalik 27`, Wolsztyński 75` - Tymosiak 5` (k), Paluch 52`.

WYNIKI 27. KOLEJKI
Lewart - Wiślanie 1:0
Bramka: Najda 37`.
Podlasie - Wisłoka 2:1
Bramki: Kamiński 42`, Kosieradzki 75` - Czarny 90`.
Sandecja - Podhale 2:1
Bramki: Wolsztyński 36` (k), Talar 60` - Giel 73`.
KSZO - Chełmianka 3:0
Bramki: Lis 19`, 29`, Mężyk 45`.
Siarka - Unia 4:1
Bramki: Pi. Lisowski 26`, Iwao 29`, 58`, 70` - Bociek 19`.
Wiązownica - Pogoń-Sokół 1:1
Bramki: Baraniuk 57` - Jezierski 35`.
Czarni - Star 0:2
Bramki: Stanisławski 32`, Adamiak 83`.
Wisła II - Avia 1:4
Bramki: Tokarczyk 90` (k) - Maj 23`, 33`, 53`, Remeniuk 58`.
Świdniczanka - Korona II 1:1
Bramki: Figiel 42` - Szymański 22`.

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Sandecja Nowy Sącz	27	61	56:23
2	KSZO Ostrowiec Św.	27	56	46:28
3	Podhale Nowy Targ	27	52	50:35
4	Chełmianka Chełm	27	49	62:44
5	Siarka Tarnobrzeg	27	49	50:34
6	Korona II Kiece	27	46	51:40
7	Avia Świdnik	27	46	56:35
8	Star Starachowice	27	45	50:33
9	Podlasie Biała Podlaska	27	42	44:33
10	Wisłoka Dębica	27	39	54:41
11	Wiślanie Skawina	27	32	33:38
12	Wisła II Kraków	27	31	59:49
13	Czarni Połaniec	27	30	37:53
14	Pogoń-Sokół Lubaczów	27	30	39:52
15	Świdniczanka Świdnik	27	25	29:48
16	KS Wiązownica	27	25	32:51
17	Lewart Lubartów	27	18	26:63
18	Unia Tarnów	27	3	19:93

NASTĘPNA KOLEJKA (30.04., godz. 15:30): Star - Lewart, Podhale - Podlasie, Wisłoka - Wisła II, Avia - Czarni, Wiślanie - KS Wiązownica, Pogoń-Sokół - KS Wiązownica, Unia - KSZO, Chełmianka - Świdniczanka, Korona II - Sandecja.

mp

PUL

eprasa.pl 829d2ebd17

Marek Danielkiewicz i jego droga do Kozłówki

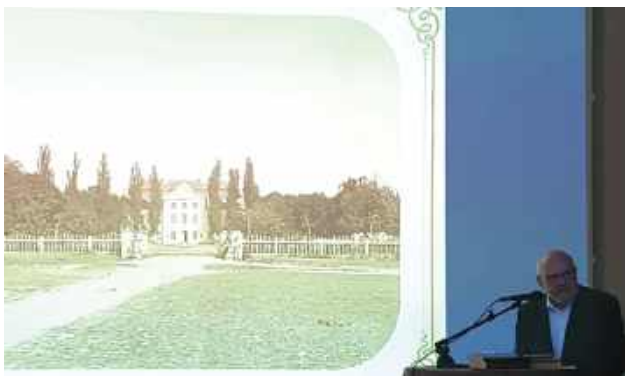

Marek Danielkiewicz podczas spotkania w Kozłówce. W tle historyczne zdjęcie wykonane w majątku Zamoyskich

W spotkaniu uczestniczyli członkowie Klubu Seniora działającego w Lubartowskim Ośrodku Kultury

- Polskość jest piękna, a język polski bardzo barwny z jego świstami i zgrzytami. Warto pisać w języku polskim - zakończył Marek Danielkiewicz.

Marek Danielkiewicz, lubartowski poeta, był bohaterem spotkania autorskiego w Muzeum Zamoyskich w Kozłówce. Wśród swoich wierszy ma również utwory poświęcony Kozłówce. Jest członkiem Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Zamoyskich. Był członkiem jury w konkursach literackich odbywających się w muzeum.

Majątek spory, ale były większe

Grażyna Antoniuk z Muzeum Zamoyskich podczas spotkania przypomniała słowa krytyka literackiego Waldemara Michalskiego, który w czasie ubiegłorocznego benefisu Marka Danielkiewicza powiedział o lubartowskim poecie:- Z miejsca swojego zamieszkania uczynił centrum świata. Wszystko, co się dzieje tutaj, ma wymiar uniwersalny i wymiar osobisty.

Poeta zaczął je od przypomnienia faktów z dziejów Kozłówki.

- Majątek Zamoyskich należał w gruncie rzeczy do nie największych majątków ziemskich w II Rzeczypospolitej. Wynosił zaledwie 7600 ha, były majątki dużo większe, przynoszące większe dochody. U Zamoyskich zatrudnionych było zaledwie 240-250 osób, a były takie majątki, gdzie kilka tysięcy było zatrudnionych. Majątek Zamoyskich ze Zwierzyńca wynosił 190 tys. ha, więc obejmował olbrzymi obszar: miasta, wsie, łąki, lasy, ziemię uprawną. Tutaj, niewielki fragment ziemi, z którego jednak dało się wyżyć. Majtek był miejscem pracy dla mieszkańców okolicznych wsi. 250 osób to niedużo, ale jeśli policzymy, że rzecz działa się na przestrzeni kilku pokoleń, bo Zamoyscy kupili ten majątek w 1799 r., licząc, że jedno pokolenie to 35 lat, to 5-6 pokoleń miało tu zatrudnienie - mówił Marek Danielkiewicz.

Danielkiewicz jak Mickiewicz na salonach

- Tytuł naszego spotkania to „Improwizacje". Bardzo mi się spodobał, bo nawiązuje do XIX-wiecznych form spotkań poetów w tzw. salonach literackich. Była taka moda, że bogatsze panie zapraszały, co miesiąc zwykle, poetów, którzy recytowali swoje wiersze, improwizowali na zadany temat. M.in. w takich wieczorkach w Petersburgu uczestniczył wielki polski poeta Adam Mickiewicz. Polegało to na tym, że za występ w salonie otrzymywał wynagrodzenie, mógł jeszcze coś zjeść, przy okazji szła fama w mieście, że taki a taki poeta zabierał głos i zrobił dobre wrażenie na zebranym towarzystwie. Zwykle tak było, że tych poetów naprawdę wybitnych tej klasy co Adam Mickiewicz, było bardzo niewielu - mówił Danielkiewicz.

Lubartowski poeta w muzeum Zamoyskich nie improwizował, ale sięgnął po swoje wiersze, publikowane od lat osiemdziesiątych w różnych pismach i tomikach poetyckich. Pierwszą znaczącą nagrodę literacką zdobył za wiersz nawiązujący do powstania styczniowego.

- Wiersz „Droga do Kozłówki", którego początkowo nie chcieli nigdzie drukować, powstał w szkicach w stanie wojennym. Dopiero później brałem udział, zupełnie przez przypadek, w konkursie Warszawska Jesień Poezji, najważniejszym w tamtym czasie. Zatytułowałem ten utwór „Droga do Kozłówki. Rok 1863" i zdobył on pierwszą nagrodę. Na konkurs napłynęło kilkaset propozycji poetyckich z całej Polski, więc była to dla mnie pewna nobilitacja. Wiersz był czytany przez znakomitego aktora Krzysztofa Kolbergera. Był też drukowany w ogólnopolskich pismach. Jego pierwodruk ukazał się w piśmie „Poezja". Nakład tego pisma wynosił 10, 12, 15 tysięcy egzemplarzy - wspominał poeta.

Droga do Kozłówki w roku powstania styczniowego

Po pewnym czasie Marek Danielkiewicz postanowił powtórzyć sukces i zdobyć kolejną nagrodę. W 1988 r. wysłał na konkurs kolejny wiersz, nawiązujący do postaci Aleksandra Sołżenicyna, słynnego rosyjskiego dysydenta, więźnia łagrów, autora monumentalnej książki „Archipelag Gułag".

Wiersz „Do Iwana Denisowicza" (to bohater powieści Sołżenicyna „Jeden dzień Iwana Denisowicza" opisującej życie więźniów stalinowskiego obozu) nie zdobył wprawdzie głównej nagrody, był jednak drukowany w pismach ogólnopolskich, a potem w lubelskiej „Kamenie", piśmie adresowanym do lewicującej (a nawet komunizującej, jak to określił Marek Danielkiewicz) inteligencji.

- Wiersz „Droga do Kozłówki. Rok 1863" jest jak na możliwości dwudziestoparolatka wierszem dość trudnym, bardzo rozbudowanym, operującym obrazami. Jednocześnie w twórczości dążyłem do maksymalnej prostoty. To wszystko było w taki konserwatywny sposób pokazane. Ja nie jestem żadnym rewolucjonistą jeśli chodzi o język polski. Nie znoszę awangardy i neoawangardy, w tym sensie, że tego nie czytam. Mam konserwatywne podejście do rzeczywistości literackiej. Wiersz przynależy do tzw. poezji kultury, czyli poezji, gdzie łączy się elementy historyczne z fikcja literacką. To co piszę, jest mieszaniną prawdy i nieprawdy. Tak się literaturę tworzy, tak się buduje wiersz - mówił Marek Danielkiewicz.

Poeta pesymistyczny

Wiersz jest pierwszym z cyklu utworów poświęconych Kozłówce. Wszystkie mają taki sam tytuł - „Droga do Kozłówki", opatrzone są tylko kolejnymi numerami.

- Te wiersze wcale nie są optymistyczne, jest w nich głęboki uraz z powodu sytuacji egzystencjalnej, w jakiej znajdują się bohaterowie tych wierszy. Jedni kończą marnie, pod miedzą, zabici, spoczywający w bezimiennych grobach. Drudzy przygotowywani do życia w nowych warunkach, bo rzeczywistość była zupełnie inna niż w tej chwili. Do roku 1942 mieliśmy do czynienia z żywiołem polskim i żywiołem żydowskim. Kamionka, Firlej, Lubartów, Ostrów, gdzie była społeczność żydowska i polska. Dopiero hitlerowcy wymordowali polskich Żydów. Ta olbrzymia populacja przestała istnieć. Zmieniła się też sytuacja ekonomiczna, Pozostały puste domy, zajmowane przez Polaków itd. taki był czas, taki był nakaz chwili. Trzeba było w tym świecie żyć i znaleźć dla siebie miejsce. Nie było przecież łatwo. Był głód, strzelanina, byli zdrajcy, donosiciele, konfidenci. Byli ci, którzy życzyli nam źle i ci, którzy życzyli nam dobrze - mówił Marek Danielkiewicz o swoich wierszach.

Kozłowieckim akcentem w jego twórczości jest też wiersz, który napisał dla Krzysztofa Kornackiego, wieloletniego dyrektora Muzeum Zamoyskich. Poeta nie pamięta już z jakiej okazji go stworzył. Pierwodruk ukazał się w „Gazecie Wyborczej". Wiersz nosi tytuł „Kozłówka".

- Polskość jest piękna, a język polski bardzo barwny z jego świstami i zgrzytami. Warto pisać w języku polskim - zakończył Marek Danielkiewicz.

Marcin Kusyk

LUB

Droga do Kozłówki
(rok 1863)

Zima Ceglany mur Powstanie
W pokojach glosy kobiet i zapach ze stołu
Nóż obok ciepły chleb i grzane wino
Służący przyniósł spodnie z lampasami
Blask oficerek rozjaśnił mrok pokoju
Drewno spalono w malowanym piecu
Porcelanowy serwis zdobyty na wojnie
jak astrachański kawior na wardze się mienił
Zmęczony żołnierz zasnął Dzień przy nim uparty
Konie i psy myśliwskie napojono mlekiem
Zaparowała zupa w cynowym kociołku
Po rosyjsku przeklął głos z ogrodu

Park Staw i drzewa aleja lipowa wprost do Kozłówki
Solidne kocie łby Fontanna po żniwach unieruchomiona
Na ławce porzucone damskie rękawiczki
Żydowski handlarz rozdaje butelki
Zimno dlatego dzisiaj piją wszyscy
Stangret pachnie cebulą i ma bratnią duszę
Stado wron poderwało się z trzaskiem do chmury
W kościele i w cerkwi ręczono za dusze
Dzień dogasał w ognisku W łaźni lano wrzątek
a zapach lawendy mieszał się jak krew z wiarą

Piorun nie strzelił w mężczyzn Mieli silne konie
Biodrami poruszali miarowo i z taktem
Jeszcze szukali przygód jadąc do pałacu
Deszcz zagłuszał kobiety stojące przy drodze
Rozmydlał włosy Rozchylał kolana
Obmywał twarze Najśmielej powalał jabłonie
Okradał z liści zaś kwiatom porwał białe płatki
W kolumnie kukurydzy zaskoczył parobków
Bezbronni uciekali do grubej akacji

Gdy strzelił drugi piorun zapalono świece
Oknom dał moc ołtarzy i cnotliwy wygląd
W domach włoskie orzechy i głośne pacierze
Mężczyźni z szerokimi rękawami koszul
szybko oprzytomnieli patrząc na kobiety
Jeden zeskoczył z konia i podciągnął spodnie
inni otarli dłońmi mokre końskie grzbiety
Otręby w zębach zwierząt i smak koniczyny
Pański zagon trawy poddany przemocy
Każdy miał udział w burzy
Wiatr garście słomy rozrzucał ze strzechy

Bagna Broń tataraku Komary i strach
Przenoszą się zmęczeni na wygasłe pola
Grzebią natrętni Szukają kartofli w ziemi
niby ukrytej nadziei między umarłymi
„Lecz w białym deszczu wiecznych skarg i pragnień
drobina bólu, co w głąb się zapadnie
cierpieniem nieśmiertelnym będzie żyła"
Przytwierdzeni kamieniem i liturgią wspomnień
Kości ich kiedyś wyorze spod ziemi
ten sam wiatr który śmierci nie zaznał w tym roku

eprasa.pl 829d2ebd17

tuba ŁĘCZNEJ

Stroje z kartonów, gazet i folii. Pokaz ekomody w przedszkolu

Przedszkole Publiczne nr 3 w Łęcznej zamieniło się w wybieg dla ekologicznych modelek i modeli. W środę odbył się tam konkurs „Eko Moda 2025 – Styl z Naturą”.

Wydarzenie rozpoczął energetyczny taniec dziewczynek z grupy „Króliki”, które wcieliły się w zespół Stich. Następnie na scenie pojawiły się dzieci z przedszkoli publicznych i niepublicznych z całej Łęcznej, prezentując niezwykłe stroje przygotowane wspólnie z rodzicami z materiałów recyklingowych: kartonów, gazet, folii czy plastikowych zakrętek.

Komisja konkursowa, pod przewodnictwem burmistrza Łęcznej Leszka Włodarskiego, oceniała projekty pod kątem zgodności z ideą ekologii, kreatywności i sposobu prezentacji. W jury zasiedli również Tomasz Błaszczyk z Urzędu Miejskiego w Łęcznej, radna miejska Anna Obel-Szurek, malarka Anna Sagan i dyrektor Żłobka „Żółwik”, Wioleta Chołast, dyrektor Przedszkola Publicznego nr 3 w Łęcznej.

Podczas obrad jury dzieci bawiły się przy muzyce i brały udział w quizach ekologicznych. Pokaz był nie tylko barwnym widowiskiem, ale też cenną lekcją świadomości ekologicznej. Organizatorzy zapowiadają kontynuację wydarzenia w przyszłym roku.

Konkurs został zorganizowany w ramach projektu „Współpraca korzystna dla klimatu – rozwój zielonej infrastruktury w Łęcznej i w Kowlu”, współfinansowanego przez Unię Europejską.

kk

LEC

eprasa.pl 829d2ebd17

Bogdanka liczy na rynek ukraiński

- Po zakończeniu wydobycia węgla chcemy nadal być silnym przedsiębiorstwem przemysłowo-energetycznym – podkreślił wiceprezes LW Bogdanka ds. rozwoju Sławomir Krenczyk podczas Europejskiego Kongresu Gospodarczego w Katowicach

Podczas jednej z sesji 17. edycji Europejskiego Kongresu Gospodarczego, poświęconej przemysłowi wydobywczemu, Krenczyk odniósł się do wcześniejszych głosów płynących ze spółki i środowiska związkowego o potrzebie zapewnienia równych szans na rynku.

Wskazał, że kluczowymi wartościami dla spółki pozostają efektywność, wydajność i ekonomia w połączeniu z zaawansowaną techniką wydobycia. To podejście pozwoliło Bogdance osiągnąć najwyższy w polskim górnictwie wskaźnik wydajności – 1503 tony na jednego pracownika.

- Ale w ogłoszonej 16 kwietnia br. strategii pokazujemy aspiracje, aby zwiększyć ten wskaźnik wydajności, do parametru prawie 1800 ton na jednego pracownika – zaznaczył Krenczyk.

Apel o równe szanse

Jednocześnie przypomniał, że Bogdanka nie korzysta z żadnego publicznego wsparcia finansowego.

- Pozwolę sobie podkreślić, że nie bierzemy ani złotówki dotacji publicznych, tylko w całości funkcjonujemy według rachunku ekonomicznego – wskazał.

Aktualizacja strategii przewiduje rozwój nowych obszarów działalności. Bogdanka planuje m.in. rozwinięcie przewozów kolejowych, termiczne przetwarzanie odpadów medycznych oraz wykorzystanie kompetencji górniczych w sektorze budownictwa i infrastruktury. Spółka zamierza również zaangażować się w projekty energetyczne w synergii z Grupą Enea i działalność w strefie ekonomicznej w Łęcznej.

- Patrząc po rachunku czysto ekonomicznym, jesteśmy najtańszym producentem węgla. Nasze koszty są najniższe. Natomiast tak zdarza się dzisiaj na polskim rynku, że polscy producenci, nasi konkurenci potrafią zaoferować węgiel w cenie niższej, niż jest w stanie zaoferować Bogdanka – mówił Krenczyk.

Sławomir Krenczyk,
wiceprezes LWB

Nie bierzemy ani złotówki dotacji publicznych, funkcjonujemy wg rachunku ekonomicznego

Wiceprezes przyznał, że takie zjawiska rynkowe utrudniają funkcjonowanie spółki na konkurencyjnych zasadach.

- To jest pewną trudnością i rzeczywiście wolelibyśmy, czy liczymy na to, że rynek będzie funkcjonował w taki sposób, że będziemy mieli wszyscy równe szanse, także pod tym względem – dodał.

Dwukrotnie więcej poza grupę

W obliczu zmniejszającego się krajowego rynku węgla energetycznego Bogdanka planuje zwiększyć sprzedaż poza głównego odbiorcę – Grupę Enea, która obecnie odbiera około 80 proc. produkcji.

- Ponieważ Enea będzie zmniejszała swoje zapotrzebowanie na węgiel i mówi o tym już w perspektywie najbliższych 10 lat na konkretnych liczbach, będziemy zwiększali sprzedaż poza grupę. Chcemy w perspektywie najbliższych lat zwiększyć sprzedaż poza grupę dwukrotnie – zapowiedział Krenczyk.

Jednym z kierunków ekspansji jest rynek ukraiński.

- Widzimy potencjał tego rynku. Mamy świadomość naszej przewagi wynikającej z ręki geograficznej w tym kierunku. Natomiast żeby ta strategia mogła być w tym zakresie zrealizowana, jak najszybciej chcielibyśmy, żeby za naszą wschodnią granicą zapanował pokój – zaznaczył wiceprezes.

Kamil Kulig

W gminie Lubartów będą przygotowywać plan ogólny

Od lewej skarbnik Anna Jankowska, wójt Jarosław Budka, zastępca wójta Krzysztof Dudziński

Gmina Lubartów przystępuje do przygotowania planu ogólnego. Plan będzie opracowany w latach 2025 - 2026. Przetarg na opracowanie planu będzie rozstrzygnięty 8 maja.

- Wartość zadania została oszacowana na podstawie rozeznania cenowego i wynosi 350 000 zł netto, 430 500 zł brutto - mówiła na sesji Rady Gminy 24 kwietnia skarbnik Anna Jankowska. Taka kwota została zapisana w limicie wydatków na 2026 r. w Wieloletniej Prognozie Finansowej gminy.

- Zakładamy, że po podpisaniu umowy i realizacji poszczególnych etapów tego zadania płatności w całości będą przypadać na rok 2026. W 2025 r. przewidujemy rozstrzygnięcie przetargu, podpisanie umowy oraz realizację pierwszego etapu opracowania planu ogólnego dla gminy - mówiła skarbnik. Do planu ogólnego wpłynęło około 1200 wniosków od mieszkańców, stąd wartość zadania jest duża. Za wpisaniem zadania do WPF zagłosowało 14 radnych, wszyscy obecni na sesji.

Marcin Kusyk

Indeks SGH dla ucznia ZS 2 w Lubartowie

Uczeń klasy 4 m (mat.-fiz.) z I LO funkcjonującego w ZS nr 2 przy ul. Chopina w Lubartowie Oliwier Rachoń znalazł się wśród 100 najlepszych uczestników Etapu Centralnego Olimpiady Przedsiębiorczości i otrzymał Indeks SGH. W XX edycji Olimpiady wzięło udział ok. 10 tys. uczniów szkół ponadpodstawowych z całej Polski

Uczeń RCEZ w gronie „najlepszych z najlepszych" z języka angielskiego zawodowego

11 kwietnia odbył się etap finałowy VI Olimpiady Języka Angielskiego z Elementami Technicznymi dla Szkół Średnich. Uczeń klasy 5 technikum zawodowego kształcącego w zawodzie technik ekonomista Piotr Nowak wraz ze 106 uczniami szkół średnich z całej Polski zakwalifikował się do etapu półfinałowego olimpiady. Piotrek uzyskał w etapie szkolnym 56 na 60 możliwych do zdobycia punktów, co dało mu drugie miejsce pośród wszystkich zakwalifikowanych w kraju. Etap finałowy odbył się w budynku Wydziału Inżynierii Procesowej i Ochrony Środowiska Politechniki Łódzkiej. Wszyscy uczniowie wzięli udział w pisemnym teście leksykalno-gramatycznym, zaś nauczyciele w szkoleniu „Veni, vidi, vici, czyli sukces ucznia Gen Z"

II LO w Lubartowie w kosmicznym wyzwaniu

Uczniowie klasy III A Julia Stawinoga i Dawid Górny zakwalifikowali się do finału konkursu „Cosmic Challenge". Finał polegał na krótkiej prezentacji pracy licealistów dotyczącej „Zwiększania bezpieczeństwa publicznego poprzez wykorzystanie danych satelitarnych". Następnie członkowie jury zadawali finalistom pytania. „Cosmic Challange" to program edukacyjny skierowany do dzieci i młodzieży zainteresowanych tematyką Kosmosu

LUB

eprasa.pl 829d2ebd17

Pożegnanie maturzystów w ZS im. Króla Kazimierza Jagiellończyka w Łęcznej

„Nie ma znaczenia, jak wolno idziesz, tak długo, jak długo się nie zatrzymujesz" – słowa Konfucjusza stały się mottem zakończenia roku szkolnego klas maturalnych w Zespole Szkół im. Króla Kazimierza Jagiellończyka w Łęcznej.

W murach szkoły pożegnano uczniów klas: IV LO, V TI, V TL/TB oraz V TR. To wydarzenie, pełne wzruszeń, refleksji i dumy, było ważnym momentem zarówno dla absolwentów, ich rodzin, jak i całej społeczności szkolnej.

Uroczystość rozpoczęła się wprowadzeniem sztandaru szkoły oraz wspólnym odśpiewaniem hymnu państwowego. Następnie głos zabrała dyrektor szkoły, pani Jolanta Jarawka, która w serdecznych słowach podsumowała cztery lata wspólnej pracy i rozwoju.

Jednym z kluczowych momentów ceremonii było symboliczne przekazanie sztandaru młodszym rocznikom – piękny gest, podkreślający ciągłość tradycji szkolnej.

Podczas uroczystości wręczono świadectwa ukończenia szkoły tym uczniom, którzy osiągnęli wysokie wyniki w nauce. Świadectwa z wyróżnieniem odebrali: Sandra Stępień, Martyna Brzyska, Anna Piekarz, Irmina Galińska, Natalia Kurlak, Oliwia Haładus oraz Paweł Sznurek.

Całość uświetniła część artystyczna w wykonaniu uczniów klas III LO i IV technikum, przygotowana pod opieką pani Anny Grochowskiej, przy wsparciu Magdaleny Dyndur, Renaty Misztal oraz Łukasza Dudka.

Dla maturzystów był to dzień pełen emocji – koniec jednego etapu i początek nowego rozdziału w życiu. Dla szkoły – powód do ogromnej dumy z młodych ludzi, którzy opuszczają mury Jagiellończyka, zabierając ze sobą wiedzę, wartości i wspomnienia.

Przed absolwentami pozostało jeszcze jedno wyzwanie – egzamin maturalny, który otworzy im drogę do dalszych sukcesów.

Kamil Kulig

„Niech wasze marzenia się spełniają" – uroczyste pożegnanie maturzystów w szkole górniczej

W piątek, 25 kwietnia 2025 roku, w Zespole Szkół Górniczych odbyła się uroczystość zakończenia roku szkolnego dla klas maturalnych. Uczniów żegnali młodsi koledzy, nauczyciele, dyrekcja, rodzice oraz przedstawiciele władz lokalnych.

Dyrektor szkoły, Maria Jarmuł-Snopek, w swoim wystąpieniu podkreśliła wyjątkowość chwili: – Z dumą patrzymy dziś na Was, młodych, dojrzałych ludzi gotowych na kolejne wyzwania. Przyszłość należy do tych, którzy wierzą w piękno swoich marzeń – cytowała. Zapewniła też, że drzwi szkoły zawsze pozostaną dla absolwentów otwarte.

Głos zabrała również Ewa Siegieda, naczelnik Wydziału Obsługi Szkół i Placówek Oświatowych, odczytując list Starosty Łęczyńskiego. – Wiedza i umiejętności zdobyte przez lata będą Waszym drogowskazem w dorosłym życiu – przypominała.

Sylwia Roczon-Tabaczewska z Rady Rodziców podkreślała, że przed młodzieżą jeszcze jeden ważny krok – matura. – Ruszajcie w świat z odwagą i wiarą w siebie. Szkoła się kończy, ale życie dopiero się zaczyna – mówiła z uśmiechem.

Wzruszające słowa skierowała również pani Lechowska, przedstawicielka rodziców uczniów klas piątych, przypominając: – Sukces to nie stanowisko. Najważniejsze to być dobrym człowiekiem.

Maturzyści nie pozostali dłużni – w imieniu wszystkich uczniów klas piątych podziękowali swoim wychowawcom: Marcie Lasce i Benedyktowi Porębskiemu.

- Przyszliśmy tutaj pięć lat temu. Świat wtedy wydawał nam się całkiem inny - mówili. - Wychodzimy stąd dojrzalsi, pełni doświadczeń. Przez ten czas odbyliśmy podróż, podczas której to właśnie Wy nauczyliście nas, jak żyć i jak wykorzystywać własne zdolności. Za to z całego serca dziękujemy - mówili uczniowie klas maturalnych.

Kulminacyjnym momentem uroczystości było wręczenie świadectw i nagród najlepszym uczniom. Świadectwa z czerwonym paskiem odebrali m.in. Paulina Dziadko, Zuzanna Gregorowicz, Mateusz Szymański i Piotr Olejnik. Przyznano także dyplomy za zaangażowanie w życie szkoły i reprezentowanie jej podczas uroczystości.

Po oficjalnej części uroczystości czwartoklasiści zaprosili wszystkich na część artystyczną. Na zakończenie odbyły się spotkania z wychowawcami, pożegnania, wspólne zdjęcia i życzenia powodzenia na egzaminach maturalnych.

kk

LEC

eprasa.pl 829d2ebd17

Wiara z przekonującym przełamaniem

Podopieczni Damiana Osucha nie zostawili Avenirowi Jabłonna złudzeń. Rozbili rywala po bardzo dobrym meczu.

Fot.KKS Wiara Łęczna

Wiara Łęczna po słabszej serii wraca na zwycięskie tory. Podopieczni Damiana Osucha nie dali szans Avenirowi Jabłonna, gromiąc rywala 1:5

KKS Wiara Łęczna w ostatnich tygodniach miała spore problemy kadrowe, co przełożyło się na słabsze występy w starciach z Orionem Niedrzwica, Błękitem Cyców i Piaskovią Piaski. Równie ciężko zapowiadało się starcie z Avenirem Jabłonna na bardzo specyficznym boisku, nadającym się bardziej do gry 9 na 9, niż 11 na 11. Pomimo tego podopieczni Damiana Osucha wyszli na ten mecz mocno zmotywowani i odmienieni w porównaniu z ubiegłymi kolejkami. Już początek meczu pokazał, że to „czarno-czerwoni" będą rozdawali karty. Strzelanie otworzył Krystian Świeca, wykorzystując sytuację „sam na sam" z bramkarzem, a chwilę później strzałem z dystansu na 2:0 podwyższył Paweł Lipski. Do przerwy rezultat nie uległ zmianie i wydawało się, że gospodarze nie będą w stanie znaleźć sposobu na sforsowanie dobrze dysponowanej łęczyńskiej defensywy. Po przypadkowej sytuacji w polu karnym napastnik Aveniru był w stanie trafić do siatki na 2:1. To nie podłamało gości, którzy bardzo szybko za sprawą dubletu Lipskiego wrócili na dwubramkowe prowadzenie. W końcówce show skradł Jakub Jasik, który najpierw po sprytnym zagraniu stanął „oko w oko" z golkiperem rywala i nie dał mu szans, a już w końcówce meczu sam wywalczył i pewnie wyegzekwował rzut karny, ustalając rezultat spotkania na 1:5. - W niedzielne popołudnie przyszło nam zmierzyć się z wymagającym rywalem z Jabłonnej, czyli Avenirem. Jak ostatnie wyniki w lidze wskazują, tu nie można nikogo zlekceważyć, bo nawet ostatnia drużyna może wygrać z liderem. Trapieni wciąż sporymi problemami kadrowymi przełamujemy gorszą passę i dobrze wchodzimy od początku spotkania w mecz i dyktujemy warunki na boisku. Udało się przewagę zwieńczyć dwoma golami, choć gdyby skuteczność była dużo lepsza tego dnia, to już do przerwy powinniśmy zamknąć mecz, aplikując więcej bramek. Na początku drugiej połowy tracimy dość pechowo gola, gdyż niedokładne dośrodkowanie wylądowało na dalszym słupku i piłka spadła pod nogi napastnika rywali i z bliska wstrzelił piłkę do bramki. Natomiast dobrze odpowiedzieliśmy na wyższy pressing przeciwnika, dobrze sobie radziliśmy z piłką pomimo boiska pozostawiającego wiele do życzenia i wypunktowaliśmy spokojnie rywala kontrolując drugą część meczu - podsumował grę swojej ekipy Damian Osuch, szkoleniowiec KKS-u.

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Piaskovia Piaski	18	44	60:19
2	Victoria Rybczewice	18	36	54:35
3	Ludwiniak Ludwin	17	35	54:35
4	Błękit Cyców	18	33	42:29
5	Tajfun Ostrów Lubelski	17	31	35:23
6	KS Ciecierzyn	17	28	37:24
7	Avenir Jabłonna	18	24	34:31
8	Wiara Łęczna	18	23	30:28
9	GLKS Głusk	17	22	39:40
10	GKS Niedźwiada	17	21	28:47
11	Orion Niedrzwica Duża	18	17	31:43
12	Perła Mełgiew	18	17	30:58
13	Piotrcovia Piotrków	18	13	26:48
14	LKS Biskupice	17	10	27:67

Avenir Jabłonna - Wiara Łęczna
1:5 (0:2)

Bramki dla Wiary: Świeca, Lipski x2, Jasik x2
Skład Wiary: Jaroszyński - Kraszkiewicz, Głaz, Żurawski, Rembiesa, Lipski, Jasik, Pisarczyk, Kramek, Stepankevych, Świeca, ponadto zagrali: Gwóźdź, Walkowski, Rojek, Krawczyk, Ceberak, Brzozowski

Filip Ogórek

Zremisowali wygrany mecz

Ludwiniak Ludwin wyraźnie przespał trzydzieści minut i z „wygranego" meczu pozostawił u siebie tylko jeden punkt

Fot.Oliwia Czerwińska

Ludwiniak Ludwin podzielił się punktami z GLKS-em Głusk, pomimo że dwukrotnie prowadził

Ludwiniak Ludwin po dwóch wygranych z rzędu do spotkania z GLKS-em Głusk przystępował z jasnym celem, jakim były trzy punkty. Widać to było na początku spotkania, gdzie gospodarze byli zespołem wyraźnie lepszym, często dochodząc do bramkowych sytuacji. Po rajdzie skrzydłem w pole karne wpadł Szymon Kociuba i pewnym strzałem w długi róg otworzył wynik spotkania. Niestety, niefrasobliwość w defensywie pozwoliła rywalom na akcję, gdzie po dośrodkowaniu bardzo ładnym strzałem głową napastnik z Głuska pokonał Rafała Tkaczyka. Na odpowiedź miejscowych nie trzeba było długo czekać. Dominik Lipski uruchomił Jakuba Steca, a młodzieżowiec żółto-niebieskich ograł bramkarza i strzałem do pustej bramki wyprowadził swój zespół na prowadzenie.

Na drugą odsłonę wicelidera jakby nie wyszedł. W ich grze pojawił się ogrom strat, a przyjezdni coraz mocniej dochodzili do głosu. Po dwóch błędach w wyprowadzeniu piłki z własnej strefy obronnej w 75. minucie zrobiło się 2:3. To sprawiło, że gospodarze znowu ruszyli do ofensywy. Za sprawą świetnego uderzenia głową Pawła Chochowskiego zrobiło się 3:3 i wydawało się, że kwestia trzech „oczek" wciąż jest sprawą otwartą. Pomimo poprzeczki kompletu punktów ostatecznie nie udało się pozostawić w Ludwinie. Spory wpływ miał na to skład sędziowski, który w doliczonym czasie gry dopatrzył się spalonego Chochowskiego, który wybiegał sam na sam, będąc za linią piłki i ostatecznie obydwie ekipy podzieliły się punktami. Teraz Ludwiniak rozegra zaległy mecz z LKS-em Biskupice w najbliższą środę o godz. 17.30.

Ludwiniak Ludwin - GLKS Głusk
3:3 (2:1)

Bramki: Szymon Kociuba, Jakub Stec, Paweł Chochowski
Skład Ludwiniaka: Tkaczyk - Różycki, D. Romańczuk, Grzesiuk (60` J. Kociuba), Stankiewicz, Kałdunek, Świć, D. Lipski, Chochowski, Sz. Kociuba, Stec

Filip Ogórek

LEC

eprasa.pl 829d2ebd17

Na fotelu lidera im wygodnie

Zespół Tur Milejów po objęciu prowadzenia w ligowej tabeli nie zwalnia tempa. Tym razem ich ofiarą był mocny wiosną Hetman Gołąb.

Fot.Tur Milejów

Kibice Tura mają w tym sezonie ogrom powodów do świętowania. Ich zespół wygrał po raz siódmy z rzędu

Przed 22 kolejką Tur Milejów wygodnie rozsiadł się w fotelu lidera. By pozostać na nim dłużej, bezwzględnym warunkiem było pokonanie Hetmana Gołąb, który w rundzie wiosennej prezentuje się z naprawdę dobrej strony, między innymi urywając punkty poprzedniemu liderowi - Ruchowi Ryki. Pierwsza połowa był pojedynek „równego z równym". Zarówno Tur, jak i Hetman miały swoje okazje i wyraźnie chciały grać piłkę ładną dla oka kibica. Ekipy rozdzieliło trafienie Jakuba Prylińskiego z 23 minuty, który świetnie skorzystał z szansy na otwarcie wyniku. Przyjezdni nie byli w stanie odpowiedzieć na to trafienie do przerwy. Druga odsłona to już zdecydowana przewaga milejowian, którzy mieli wyraźny głód zdobywania kolejnych goli. Już w trzy minuty po przerwie za sprawą trafień Prylińskiego i Cielebąka było 3:0. Nie minął kolejny kwadrans, a gospodarze prowadzili 5:0. Pryliński cieszył się z hat-tricka, a swoje trafienie zanotował także Kacper Balczyński. To na chwilę zdekoncentrowało Tur, który pozwolił Hetmanowi na dwa trafienia, by w końcówce odpowiedzieć jeszcze dwukrotnie i ostatecznie to spotkanie zakończyło się rezultatem 7:2 dla ekipy z powiatu łęczyńskiego. - Zagraliśmy słabsze spotkanie piłkarsko niż dwa ostatnie z Cisowianką Drzewce i Wisła Annopol, a pomimo to wygraliśmy wysoko. Chwila dekoncentracji kosztowała nas dwie bramki stracone, na co nie powinniśmy dopuścić. Cieszy dobra skuteczność, natomiast mogliśmy wygrać wysoko. Hetman pokazał się z dobrej strony w pierwszej połowie, gdzie chcieli grać w piłkę, natomiast po przerwie już była całkowita kontrola, pomimo tych dwóch straconych goli w końcówce - podsumował mecz szkoleniowiec Tura, Tomasz Zając.

Tur Milejów - Hetman Gołąb 7:2

Bramki: Pryliński x4, Cielebąk, J. Leszczyński, Balczyński

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Tur Milejów	22	53	86:26
2	Ruch Ryki	22	53	73:23
3	Polesie Kock	22	47	67:35
4	Hetman Gołąb	22	43	70:54
5	Stal Poniatowa	22	42	45:31
6	Cisowianka Drzewce	21	41	49:27
7	Unia Bełżyce	21	35	40:30
8	POM Piotrowice	22	35	57:34
9	Trawena Trawniki	22	32	37:42
10	LKS Kamionka	21	30	35:38
11	Wisła Annopol	22	22	42:65
12	Tarasola Cisy Nałęczów	22	22	45:54
13	Wisła II Puławy	22	16	38:81
14	Sokół Konopnica	22	13	32:64
15	LKS Wierzchowiska	22	12	26:80
16	Garbarnia Kurów	21	7	18:76

Skład Tura: Kowalczuk – Kowalski, Szczerba, Niewiński – Balczyński, Kucybała, Kostiuk, Cielebąk – Zając, Pryliński, Fiedor, ponadto zagrali: Rod, Suryś, Gil, Sowa, M. Leszczyński, Tylus, J. Leszczyński

Filip Ogórek

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Górnik przedłużył kontrakty z czterema piłkarzami. Kapitan zostaje w Łęcznej

Występujący w Betclic 1. Lidze klub z Łęcznej buduje kadrę zespołu na następne sezony. W piątek zielono-czarni poinformowali o przedłużeniu kontraktów z czterema zawodnikami. Wśród nich jest Adam Deja, kapitan drużyny.

Fot.Górnik Łęczna

Kamil Orlik to ofensywny pomocnik lub skrzydłowy. Dołączył do Górnika przed bieżącym sezonem. 25-latek rozegrał dotąd 25 meczów w zielono-czarnych

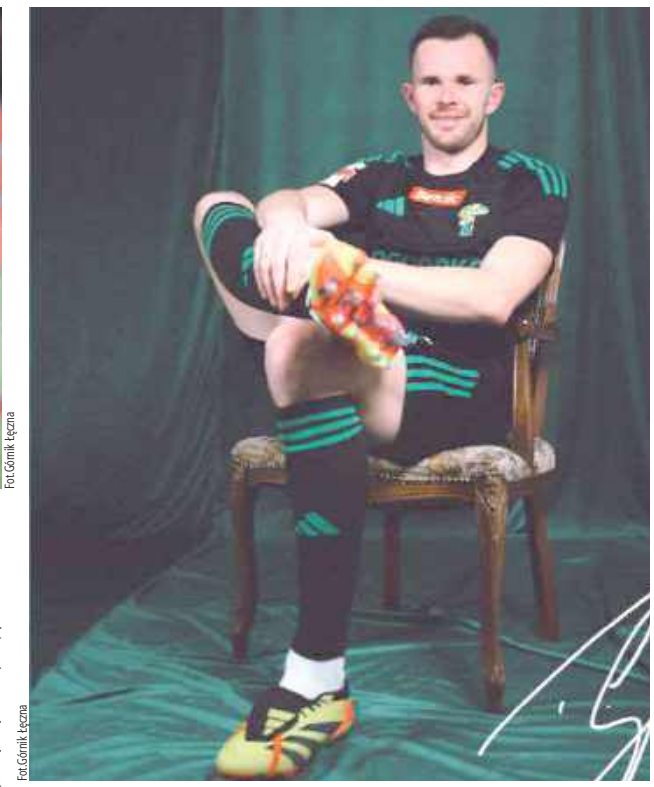

Fot.Górnik Łęczna

Adam Deja to doświadczony zawodnik, który na poziomie ekstraklasy zaliczył 154 mecze, trafiając w nich cztery razy do siatki rywali

Adam Deja na dłużej w Górniku

Najważniejsza informacja jest taka, że w zielono-czarnych zostaje Adam Deja, kapitan drużyny. Kontrakt 31-letniego środkowego pomocnika po spełnieniu warunków zapisanych w umowie został automatycznie przedłużony do 30 czerwca 2026 roku.

Piłkarz przyszedł do Górnika w 2023 roku, właśnie kończy drugi sezon w zielono-czarnych barwach. Rozegrał w łęczyńskim klubie 58 meczów, w których strzelił pięć goli i zanotował osiem asyst.

Adam Deja to doświadczony zawodnik, który na poziomie ekstraklasy zaliczył 154 mecze, trafiając w nich cztery razy do siatki rywali. W swoim piłkarskim CV ma m.in. Koronę Kielce, Arkę Gdynia, Podbeskidzie Bielsko-Biała czy Cracovię.

Kamil Orlik i Patryk Malamis zostają w zielono-czarnych

Klub skorzystał także z prawa jednostronnego przedłużenia kontraktu z Kamilem Orlikiem oraz Patrykiem Malamisem na kolejny sezon, czyli do 30 czerwca 2026 roku.

Kamil Orlik to ofensywny pomocnik lub skrzydłowy. Dołączył do Górnika przed bieżącym sezonem. 25-latek rozegrał dotąd 25 meczów w zielono-czarnych. Strzelił w nich jednego gola i trzy razy asystował kolegom z zespołu. Wcześniej grał m.in. w trzecioligowej Siarce Tarnobrzeg czy drugoligowej Chojniczance Chojnice.

Patryk Malamis, grający na pozycji środkowego lub lewego pomocnika, także zasilił zielono-czarnych przed obecnym sezonem. Na koncie 19-latek ma 18 spotkań dla Górnika. Znaczną część dotychczasowej przygody z piłką spędził w drużynach juniorskich Zagłębia Lubin. Potem grał m.in. w młodzieżowych zespołach i rezerwach Rakowa Częstochowa.

Ma jeden występ w ekstraklasie właśnie w barwach „Medalików".

Górnik wierzy w 19-latka

Nową umowę z klubem z Łęcznej podpisał również Michał Steszuk. Jest wychowankiem Huraganu Międzyrzec Podlaski. Na co dzień jest uczniem Szkoły Mistrzostwa Sportowego Górnika Łęczna. Pierwszy kontrakt z zielono-czarnymi podpisał w październiku 2022 roku. Nowa umowa jest ważna do 30 czerwca 2027 roku. Grający na pozycji defensywnego pomocnika Michał Steszuk jeszcze nie zaliczył debiutu w oficjalnym meczu Górnika Łęczna.

Od końcówki lutego br. 19-latek przebywa na wypożyczeniu w trzecioligowym Lewarcie Lubartów. Zagrał dotychczas w siedmiu meczach, we wszystkich wychodził na boisko w podstawowej jedenastce.

Lewart Lubartów zajmuje obecnie przedostatnie miejsce w grupie IV w Betclic 3. Lidze.

Dominik Smagała

LEC

eprasa.pl 829d2ebd17